Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Nr. 16. Kraków, poniedziałek 16. stycznia 1922 r. Rok V.

WSZYSTKO TAŃCZY!



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6.)

Stworzyć województwo przemyskie!

Co mówi historya. — Przemyśl stolicą „województwa naftowego". — Znaczenie wojskowe Przemyśla. — Zysk dla narodu i państwa.

Kraków, 15 stycznia.

Szereg towarzystw politycznych i kulturalnych ziemi przemyskiej z tamtejszem Tow. Przyjaciół Nauk i Muzeum Narodowem na czele — wystosowało do Sejmu ustawodawczego memoryał, domagający się utworzenia

ODRĘBNEGO WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO

w skład którego wchodziłoby także drohobycko-borysławskie Zagłębie naftowe.

Jak wiadomo postulat taki zgłosiła już dawniej Rada m. i inne korporacye Przemyśla, wniosek w tym kierunku postawił w Sejmie p. Erdman i tow.

Memoryał obecny popiera wniosek sejmowy argumentami historycznymi, gospodarczymi, administracyjnymi i politycznymi, dochodząc w konsekwencyi do wniosku, że utworzenie odrębnego województwa przemyskiego będzie wzmocnieniem organizmu państwowego i zasileniem polskości na kresach.

Oto, co między innemi mówią autorowie memoryału:

Ziemia Przemyska przez szereg wieków była administracyjnie samodzielną częścią Państwa Polskiego, i z prawami województw zrównaną, wedle dzieła historyczno-geograficznego z r. 1741 ks. Władysława z Łubna Lubieńskiego, scholastyka katedralnego krakowskiego p. t. „Świat we wszystkich swoich częściach", str. 425, 426:

„Ziemia Przemyślska, ma swego własnego kasztelana i Urzędników wszystkich tak jako Ziemia Lwowska. Ziemia Lwowska ma swego kasztelana senatora i wszystkich Urzędników Ziemskich, tak jak Województwo Krakowskie."

„Ziemia Przemyślska zamyka w sobie powiat własny Przemyślski i Przeworski. Prócz Starostwa Przemyślskiego Grodowego, ma i inne nie Grodowe, jako Drohobyckie, Mościskie, Leżajskie, Stryjskie, wszystkie bogate Starostwa. Ma miasta znaczniejsze Przemyśl, Jarosław, Krasiczyn, Rzeszów, Przeworsk, Drohobycz, Samborz (Stara Sól, Truszkawiec, Tyrawa Solna, Dolina) Leżajsko, Łańcut.

W r. 1340 do Ziemi Przemyskiej należał również Sanok i sanockie ku Krosnu, zaś przez pewien czas był włączony do niej i powiat Żydaczowski nad Dniestrem.

Dlatego też projekt granic Województwa Przemyskiego, wniesiony przez posła Erdmana i tow. z tendencyą przesunięcia w kierunku wschodnim granicy Województwa Przemyskiego, z włączeniem Drohobyckiego, oraz w kierunku zachodnim Krośnieńskiego, pokrywa się z granicami historycznemi Ziemi Przemyskiej i stwarza pod względem topograficzno-przemysłowym naturalną żywą, nie sztuczną całość administracyjną, w formie polityczno-administracyjnego

WOJEWÓDZTWA NAFTOWEGO,

do czego cała Polska dążyć powinna, aby módz osiągnąć rozległe korzyści materyalne, stanowiące dla każdego Państwa podstawę bytu i rozwoju wszechstronnego. Dlatego też jeszcze raz tak silnie podkreślamy to, co zawierają już poprzednie memoryały, a co uwzględniono we wniosku nagłym posła Erdmana, a mianowicie, że

1) koncentracya przemysłu naftowego
2) naturalna droga handlowa do Węgier (Budapesztu),
3) linia wodna San-Wisła-Gdańsk,
4) kanał San-Dniestr-Morze Czarne

tę naturalność, konieczność i samodzielność Województwa Przemyskiego stwarzają. I powtarzamy poraz drugi, iż jeśli obecny Rząd nie uczyni tego, uczynić to będzie musiał następny lub trzeci, czy choćby i czwarty, ale zwłoka ta może tymczasem wyjść interesom narodowym na szkodę, która nawet w przyszłości uchylićby się nie dała.

I inne motywy wykazują konieczność utworzenia Województwa Przemyskiego. Mianowicie Ziemia Przemyska odegrała samodzielną rolę dziejową nie tylko pod względem gospodarczym, lecz również kulturalnym i strategicznym i tego dla dobra Narodu, Państwa i Kościoła lekceważyć nie można.

Decyzya przemyska ob. łac. sięgała przed r. 1772 na wschód prawie ściśle po granice projektowanego przez posła Erdmana Województwa Przemyskiego, zaś w latach 1809—1823 także na zachód objęła dyecezyę po Tarnów i Biecz włącznie, więc całe projektowane obecnie Województwo Przemyskie. Ważny to czynnik był w historyi dla kultury, cywilizacyi i sztuki całej Ziemi Przemyskiej, zaś obecnie dla jednolitego badania naukowego materyału, pozostałego tak po duchownych organizacyach jak i po świeckich urzędach.

Również Kahał przemyski w granicach Ziemi Przemyskiej wytworzył w ubiegłych wiekach organizacyę wyznaniową obwodową, która cieszyła się niezależnością ustroju od sąsiednich. Złożyły się na to wpływy topograficzne, zaś żydom nie można odmówić sprytu w oryentowaniu się w sytuacyi i wyciąganiu konsekwencyi organizacyjnej.

I jeżeli również zaborcza Austrya, nie kierując się względami wobec nas, uczyniła Przemyśl twierdzą światowej sławy z powodu właściwości topograficzno-strategicznych, oraz siedzibą komendy korpuśnej, do której należało w czasie wojny jeszcze 31 powiatów politycznych, wchodzących w dużej mierze w granice projektowanego Województwa Przemyskiego — to obecnie z całem zrozumieniem witamy utworzenie Komendy Okręgu Korpuśnego w Przemyślu, tembardziej, iż władze wojskowe przekonały się, iż ze względu na sprężystość organizacyi W. P. i obrony Państwa, zwłaszcza na kresach wschodnich Rzeczypospolitej, z Ziemi Przemyskiej należy wytworzyć

TERYTORYALNĄ SAMODZIELNĄ ORGANIZACYĘ WOJSKOWĄ.

Bez obrony Przemyśla w r. 1918 nie byłoby obrony Lwowa, gdyż Przemyśl i Ziemia Przemyska była furtą do Rusi Czerwonej przed wiekami, a obecnie do Wschodniej Małopolski.

Jeśli umocnimy siły narodowości polskiej w Ziemi Przemyskiej, będziemy pewniejsi w sąsiadujących dwóch województwach, gdyż Ziemia Przemyska jest jakby ścianą polityczną, gdzie zaczynają się ścierać dwie narodowości, zaś obrona narodowości polskiej i interesu Państwa wymaga większej wagi, wysiłku i sprężystości organizacyjnej aniżeli w ustroju galicyjskim.

ZIEMIA PRZEMYSKA STANIE SIĘ WÓWCZAS ZUPEŁNIE PEWNIE POLSKĄ,

zaś Lwów będzie wywalczał ugruntowanie żywiołu polskiego w kierunku Tarnopolszczyzny.

Tembardziej wobec hasła żywiołowego: „z Lachami za San" winniśmy z eksperymentami neutralizowania w Wojew. lwowskim obszarów aż z pod Rzeszowa, Kolbuszowy i Tarnobrzega ostrożnie postępować, aby, włączając je do terytoryum Województwa lwowskiego, nie wytwarzać uroszczeń Rusinów aż poza Wisłokę, zwłaszcza, że Łemkowszczyzna sięga do Nowego Targu, o czem wie koalicya, poinformowana aż nadto dobrze przez sąsiadujących a nieżyczliwych nam Słowian.

Dotychczasowe granice Województwa Lwowskiego wywołują również, zwłaszcza w zachodnich obszarach, słusznie niezadowolenie i rozgoryczenie wśród ludności, gdyż sprawność organów wojewódzkich we Lwowie słabnąć będzie w miarę zwiększania się odległości i nie uruchomi należycie całego aparatu kulturalnego, ekonomicznego i organizacyjnego życia społecznego ludności miast i wsi.

Dlatego podpisani, reprezentujący ogromną większość inteligencyi Ziemi Przemyskiej, reasumując to wszystko, co wyżej powiedziano, domagamy się poraz drugi od Wysokiego Sejmu utworzenia Województwa Przemyskiego dla dobra obecnych i przyszłych generacyj polskich na wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Polacy na Mazurach niepewni życia

Kraków, 15 stycznia.

Z Prus Wschodnich (Mazurów) nadchodzą wieści, oświetlające jaskrawo nienawiść Niemców do ludności polskiej na b. terenie plebiscytowym i wykazujące pośrednio jak ciężki jest los tych naszych rodaków, którzy ziemie te stale zamieszkują.

Celem uregulowania interesów poległego w epoce wielkiej wojny w armii niemieckiej obywatela Wiercińskiego, przybyli za legalnymi paszportami pp. dr Rzepnikowski, b. starosta lubawski, dyrektor banku ludowego tamtejszego i wicepatron spółdzielni zarobkowych na b. zabór pruski, starzec blisko 80-letni wraz z p. Hinzem z Lubawy, opiekunem małoletnich Wiercińskich dnia 6 grudnia r. ub. do Wartemborka. Po konferencyi z adwokatem panowie ci udali się do hotelu „Deutsches Haus", do restauracyi. Gdy spokojnie zasiedli przy stoliku, przyszedł jakiś Niemiec i przewrócił dopiero co nakryty stół na siedzącego za nim p. dra Rzepnikowskiego. Ubezwładniwszy go w ten sposób chwycił za krzesło i począł nim bić p. Hinza. Ten bronił się jednak i gdy p. dr Rzepnikowski, uwolniwszy się z pod rzuconego nań stołu pospieszył mu z pomocą. Niemiec rzucił się na blisko 80-letniego starca, powalił go na ziemię i kopał nogami.

Zbadaniem sprawy, rzucającej dziwne światło na stosunki bezpieczeństwa obywateli polskich w Niemczech oraz wdrożeniem odpowiednich kroków, zajęła się Agencya konsularna w Olsztynie.

Rosyjski awanturnik - na usługach Niemiec.

Burzliwa karyera „jego książęcej mości". — W pułku ułanów petersburskich. — Wyrzucony z wojska. — W wojnie światowej. — Rzekomy mariaż z ks. Radziwiłłówną. — W niewoli bolszewickiej. — Z plebejusza Bermondta „książę Awałow".

(Korespondencyą własna „Gońca Krakowskiego").

Berlin, 12 stycznia.

(elzet) Berlin wzbogacił się znowu o jeden dziennik dwujęzyczny, który ukazuje się raz w tygodniu, ogłaszając swe artykuły w języku

ROSYJSKIM I NIEMIECKIM.

Tygodnik ów nosi miano „Rodina" i zamierza — sądząc z pierwszego numeru — propagować wszelkimi siłami dzisiaj ekspanzyi niemieckiej w Rosyi. Nadmienić należy, że „Rodina" nie jest pierwszem pismem rosyjskiem w stolicy Niemiec, która już przedtem liczyła ich trzy.

Czwarty ten organ przyjaźni rosyjsko-niemieckiej nie zasługiwałby na specyalną wzmiankę, gdyby na pierwszej jego stronicy pod tytułem nie widniało nazwisko Awałowa, jako wydawcy.

Pan Awałow, który stał się kierownikiem dziennika, to nikt inny jak osławiony Moskal Bermondt, który ongiś przy boku nie mniej osławionego generała von der Goltz kierował „żelazną dywizyą" krajów bałtyckich. Pamiętamy wszyscy, iż dywizya ta korzystając z niesnasek europejskich i z trudności wypracowania traktatu wersalskiego, usiłowała całkiem poprostu zeskamotować prowincye nadbałtyckie na korzyść Niemiec.

Zważywszy, iż „książę Awałow",

REPREZENTANT „ARYSTOKRACYI ROSYJSKIEJ"

wybrał sobie Berlin za pole działania, nie od rzeczy będzie rzucić okiem wstecz na życie owego „grand seigneura" rosyjskiego, przedstoczonego w publicystę, tem bardziej, iż cieszy się on **wyjątkowymi względami prasy praw'cowej**, która widzi w nim propagatora wpływów niemieckich w Rosyi. „Jego książęca mość" rozpoczął swoją karyerę jako ochotnik w czasie wojny rosyjsko-japońskiej pod mało mówiącem nazwiskiem Bermondta. Zwierzchnikiem jego był generał Miszczenko. Już w pierwszych potyczkach z nieprzyjacielem awanturnik Bermondt odznaczył się dużą przedsiębiorczością; świetnie władał pałaszem, to też niebawem doszedł do rangi chorążego w pułku ułanów petersburskich. Niestety chorąży Bermondt był równocześnie

NAMIĘTNYM GRACZEM I NIEPOPRAWNYM HULAKĄ.

Ulegał tym wszystkim namiętnościom które trawiły ogół oficerów rosyjskich. Zdyskredytowany hulaszczem życiem zabrnąwszy w długi został wyrzucony z wojska.

I jakby

ZAPADŁ W PRZEPAŚĆ...

Po latach całych wyłania się na powierzchnię ziemi z chwilą wybuchu wojny światowej. Niewiadomo jakiemi akrobatycznemi sztuczkami dostaje się na stanowisko oficera ordynansowego swego dawnego zwierzchnika gen. Miszczenki, którego potrafił pewno przekonać o swej radykalnej poprawie. W 1915 r. paraduje niespodzianie w mundurze porucznika, z odznakami oficera sztabu generalnego. Dumny ze swego stopnia wyprowadza w pole pewnego bogatego kupca w Kijowie, którego córkę zaślubia.

Z przebiegłą zręcznością wykorzystuje to małżeństwo, rozgłaszając wszędzie

KŁAMLIWĄ WIEŚĆ,

iż zaślubił księżniczkę Radziwiłłównę. Dzięki tej bladze umie zainteresować swym losem najwybitniejsze osobistości z „high life'u petersburskiego.

Wybucha rewolucya. Bermondt, znajdujący się podówczas na Ukrainie z hetmanem jej Skoropadskim, dostaje się do niewoli bolszewików, którzy w rzekomym arystokracie napuszonym od tytułów i orderów widzą groźnego stronnika caryzmu. Z więzienia wyzwala go niebawem okupująca Ukrainę armia niemiecka.

Po klęsce Niemiec rozpoczyna się

AWANTURA BAŁTYCKA.

Bermondt jak z pod ziemi wydobywa niezliczone formacye, które ekwipuje od stóp do głów, uzbraja i żywi. Funduszów dostarczają mu po cichu pruscy junkrzy, wielcy przemysłowcy i militaryści niemieccy, którzy na wschodzie szukają odwetu za swe rozczarowania, doznane na zachodzie; chcieliby oni przedewszystkiem otoczyć Polskę, by przeszkodzić jej w zajęciu korytarza gdańskiego, który ma jej być przyznany traktatem wersalskim.

Porucznik Bermondt, przeskakując jednym skokiem wszystkie pośrednie stopnie, mianuje się nagle pułkownikiem, nadając sobie równocześnie

TYTUŁ KSIĘCIA.

Od tej pory znany jest już tylko pod nazwiskiem księcia Awałowa. Nikt nie umie wytłómaczyć pochodzenia tego miana i tytułu. Indagowany w tej sprawie „książę" odpowiada bez wahania, iż w czasie rewolucyi musiał ukryć się pod plebejuszowskiem nazwiskiem Bermondta, aby wydobyć ze szponów bolszewickich żonę swą, która została w Petersburgu.

Po zlikwidowaniu awantury bałtyckiej Awałow-Bermondt osiadł w Niemczech, gdzie jako

SŁUGA IDEI PANGERMANIZMU

został przyjęty z największymi honorami.

Działalność Bermondta-publicysty będzie niechybnie nie mniej ciekawą, niż akcya pułkownika Awałowa. Wydawany przezeń obecnie dziennik nie powinien ujść naszej uwagi.

Zakłady Kruppa w Dynaburgu.

Kraków, 15 stycznia.

Od kilku już miesięcy wiadomo, że rząd łotewski prowadzi układy z przedstawicielami firmy Krupp w Essen o odbudowę i eksploatacyę warsztatów kolejowych w Dynaburgu. Umowa ta w końcu grudnia doszła do skutku. **Właściwych gospodarzy wielkiego przedsiębiorstwa ukryto pod firmą bremeńską „Karol Franke".** Podobno do pracy w tych warsztatach ma być sprowadzonych 3000 robotników z Niemiec.

Pewne informacye w tej sprawie podaje gazeta żydowska, wydawana w Rydze w języku rosyjskim p. t. „Siegodnia" w numerze 297 z dn. 30 grudnia 1921 roku:

„W dniu 24 grudnia minister komunikacyi z polecenia rządu podpisał umowę z grupą łotewskich, holenderskich i niemieckich przedsiębiorców, reprezentowaną przez firmę bremeńską „Karol Franke", o odbudowie i eksploatacyi warsztatów kolejowych w Dynaburgu, zrujnowanych w 1915 roku. Rząd łotewski uczestniczy w przedsiębiorstwie zabudowaniami po części zdemolowanemi, ziemią i urządzeniami, stanowiącemi wartość w ogólnej sumie około 1,500.000 franków złotych. Grupa przedsiębiorców daje również około 1,500.000 franków złotych celem odbudowy gmachów, zupełnego urządzenia warsztatów i kapitału obrotowego. W radzie zarządzającej obie strony mają równą ilość głosów. Umowa została zawarta na 55 lat, poczem warsztaty przechodzą na całkowitą własność państwa bez dodatkowej zapłaty. Według umowy rząd ma prawo odkupić warsztaty już po upływie 30 lat. Przedstawiciele firmy przyjadą do Rygi w początku stycznia i natychmiast rozpoczną prace organizacyjne. Zarząd główny będzie się znajdował w Rydze, administracya bezpośrednia — w Dynaburgu. Narazie w warsztatach będzie zajętych 500—600 robotników, przyczem w czasie najbliższym, wobec oczekiwanych obstalunków ze strony Litwy i Rosyi Sowieckiej, prace przyjmą bardziej znaczne rozmiary.

Tensam dziennik z dnia 3 stycznia r. b. podaje notatkę o warsztatach parku wojennego w Libawie, które również mają wziąć w swoje ręce kapitaliści niemieccy:

„Układy z cudzoziemcami o przedłoczenie warsztatów parku wojennego w Libawie na spółkę akcyjną trwają w dalszym ciągu, przytem w zasadzie osiągnięto porozumienie. Rząd otrzyma dwie trzecie akcyi, kapitaliści zagraniczni jedną trzecią. Cudzoziemcy zobowiązują się zaopatrzyć warsztaty w maszyny udoskonalone i starać się o zamówienia. Na początek projektowaną jest budowa statków i remont maszyn. Różnica zdań wynikła jedynie co do miejsc w zarządzie: cudzoziemcy z 5 miejsc żądają dla siebie 3, rząd proponuje im tylko 2.

Jak się Bolszewia „kapitalizuje".

Kraków, 15 stycznia.

Według wszelkich oznak, sowieccy władcy na Rosyi traktują na seryo zwrot ku „kapitalizmowi" i starają się wprowadzić pewien cywilizowany ład na steroryzowanych i spustoszonych obszarach Rosyi. Według informacyj, które otrzymało jedno z pism lwowskich z miasta Ostroga na Wołyniu, w obszarach tamtejszych, za kordonem przestały również pojawiać się wszelkiego rodzaju „misye" i „delegacye" bolszewickie i **nie widać już samochodów z krwawymi emblematami rewolucyi** i załogą, złożoną

Z dziejowej doli i niedoli Krakowa.

Kiedy na ratuszu krakowskim zawiesili Austryacy swego orła? *)

(Kr.) — „Galicya" nowotwór, a raczej potworek geograficzny, którzy dopiero za ostatnich dni naszych skończył swój cudacki żywot i wszedł napowrót w skład ziem Polski — powstał, jak wiadomo z historyi wskutek rozbioru Polski. Część kraju między Pilicą a prawym brzegiem Wisły nazwaną została „Zachodnią Galicyą".

Prusy, będące dotychczas w zbójeckiem posiadaniu Krakowa i lewego brzegu Wisły — nie miały wcale ochoty do ustąpienia kradzieży zaprzyjaźnionej swej sojuszniczce Austryi. Dopiero w październiku 1795 r. zniewolone zostały Prusy do przystąpienia do traktatu podziałowego — zawartego między Austryą a Rosyą jeszcze w styczniu tego roku na mocy którego musiały tą część Polski opróżnić.

Dnia 4 stycznia 1796 opuściły wojska pruskie Kraków, a nazajutrz weszli ulicą Grodzką do Krakowa austryacy pod wodzą jenerała Joullona. Ówczesny prezydent miasta, osławiony Filip Nereusz Lichocki (nomen — omen!) witał go u bramy Grodzkiej, na co Joullon odpowiedział — po niemiecku.

Błogosławieństwo austryackich rządów dało się natychmiast odczuć. Zaprowadzono z miejsca ewidencyę i wykazy obywateli opodatkować się mających, wybierając od razu „zaliczki" na poczet tych przyszłych podatków. Równało się to najzwyczajniejsze kontrybucyi stosowanej w kraju nieprzyjacielskim nie zaś w „odzyskanych prowincyach", które zmuszano do objawów radości z powodu „połączenia się" z „macierzystą monarchią", jak to w bezczelny sposób rząd austryacki głosił.

Joullon wyznaczył kwatery dla wojska i zażądał wydania koron królewskich ze skarbca na Wawelu. Niestety! jeden złodziej uprzedził drugiego. Prusacy opuszczając Kraków skradli już korony...

Uroczysta instalacya austryaków odbyła się w kwietniu tegoż roku. Dnia 27 kwietnia Magistrat i cechy krakowskie zebrały się przed ratuszem na Rynku. Prezydent Lichocki odczytał publicznie patent cesarski udzielający władzę baronowi Margelik objęcia krajów polskich we władztwo, a radca krakowski Fartsch tenże sam haniebny dokument ogłosił po niemiecku.

Po przeczytaniu dwugłowy czarny orzeł austryacki przy odgłosie trąb i kotłów umieszczony został przed ratuszem, a lud znaglony przez wojsko — bezmyślnie „wiwat!" — powtarzał.

Orły cesarskie wywieszono tegoż samego dnia na mieszkaniu Margelika w Krzysztoforach, oraz budynkach, w których pomieszczone zostały biura rządowe.

Na katedrze w Wawelu biskup Turski odprawił uroczystą mszę z „Te Deum"(!!)

Obiad odbył się u Margelika, wieczerza w ratuszu i bal w Sukiennicach, w nocy była iluminacya miasta.

Baron Wacław Margelik, któremu rząd austryacki poruczył sprawowanie administracyi w „Galicyi", był wiceprezydentem czeskiego gubernium — przyjechał z dobrze obładowaną kiesą przeznaczoną na koszta instalacyi i reprezentacyi w Krakowie. Chytry czech wolał jednak ciężar kosztów przerzucić na obywateli „uszczęśliwionego kraju", co zresztą podał w sposób brutalny do wiadomości władz miejscowych.

Ponieważ w kasie miejskiej panowały pustki, Magistrat musiał pożyczyć od niejakiego Calczyńskiego 2.450 złp., by godnie, a „według rozkazu" przywitać intruzów.

Byli jednak Polacy, którzy radośnie powitali wrogów Ojczyzny jak n. p. niejaki Sierakowski, który wszędzie głosił, że się wyrzeka polskości i wstydzi się swego nazwiska, że pochodzi zresztą z niemieckiej rodziny, a gdyby wiedział, że ma w sobie jedną żyłę polską — toby ją sobie wypruć kazał.

Najgorsza hołota jaką tylko Czechy i Austrya wydać mogły — uczyniły na Galicyę prawdziwy najazd w charakterze urzędników.

Traunpaur, kapitan armii austryackiej w swoich „Dreissig Briefe über Galizien", człowiek, którego o wielkie sympatye dla nas posądzić nie można, przyznaje, że dwór wiedeński wysyłał do Galicyi ludzi, o najniższym poziomie moralnym i to zaraz po owem klasycznem „rewindykowaniu".

Traunpaur przytacza bardzo drastyczne, historyczne przykłady.

Dyrektor Fernandi we Lwowie, który w Wiedniu był lokajem obraził jednego z poważnych ziemian, za co szlachcic kazał go służbie obić związać i wsadzić do chlewa. Hrabia Handel dyrektor w Lisku wydał za 50 dukatów zbiegłą od rodziców młodą żydóweczkę, która chciała chrzest przyjąć. Dyrektor Pilier w Samborze okradł kasę i podpalił cały budynek dla zatarcia śladów.

Tacy to ludzie mieli być pionierami zaufania do rządu i miłości do „wielkodusznego monarchy" austryackiego.

Nad takimi wyrzutkami społeczeństwa rozpościerał opiekuńcze skrzydła austryacki orzeł na krakowskim ratuszu, aż w listopadzie 1918 r. wraz z portretami Franz Josefa i Karola padł z rąk ludu w błoto uliczne...

—ooo—

*) Według: Schnür-Pepłowskiego, K. Bokawskiego, Traunpaura, i in.

z komisarzów o podejrzanych fizyognomiach.

Nieliczne osoby, którym przecież udało się przedrzeć na tę stronę kordonu, opowiadają ciekawe wiadomości z państwa Terroru. Ze słów tych można sądzić, iż **projekty Lenina co do restauracyi i odbudowy Rosyi poczynają się oblekać w pozory rzeczywistości.** Osławione „**Czrezwyczajki" zostały** znacznie **ograniczone** w swojej **kompetencyi.** Posiadają one prawo reagowania tylko „w wypadkach specyalnie ważnych dla sprawy bezpieczeństwa wszechświatowej rewolucyi". **Znaczna część „personalu" tych instytucyj została** rozpędzona, lub krócej — **rozstrzelana za różne przewinienia.**

Bardzo charakterystyczną jest rzeczą, iż czerwony **terror,** stosowany względem inteligencyi, **ustał niemal zupełnie.** Cała zaś **nienawiść komisarzów zwrócona została przeciwko chłopom.** Specyalnie delegowane **oddziały komunistów,** rozrzucone zostały **po wsiach w celu ściągania daniny w żywności.** Chłop opiera się wydawaniu ostatnich zapasów, przeto wydziera mu się to siłą, **mordując bez litości opornych i paląc całe wioski.**

Z innej strony — rząd bolszewicki stara się **uruchomić przemysł i popierać handel. Ruszyły liczne cukrownie;** przyczem najmniej zniszczone — odrestaurowano kosztem bardziej zrujnowanych. Kompetencye rad fabrycznych robotniczych znacznie ograniczono. **Na czele fabryk postawiono fachowców,** którzy w dziale administracyjnym i fabrykacyi otrzymali pewnego rodzaju **dyktaturę.** Opiekuni-komisarze baczą jedynie ściśle, aby nie zajmowano się agitacyą przeciwbolszewicką. Wszelkie objawy „kontrrewolucyi" są po dawnemu niszczone z całą bezwzględnością pięści i karabinu.

Zresztą ludność, specyalnie zaś inteligencya, która ocalała, a nie wyemigrowała — **wykazuje** w tym kierunku **najzupełniejszą bierność.** Nikt nie ma chęci do prowadzenia jakiejkolwiek akcyi politycznej. Z powstaniem rząd bolszewicki dał sobie radę, przynajmniej na teraz, zresztą niewiele osób z samych inicyatorów ruchawek ukraińskich wierzy w ich powodzenie. Ostra zima i głód hamują wszelką akcyę antybolszewicką. Tak więc bolszewicy na gruzach zrujnowanej Rosyi odbudowują teraz sami z wielkim trudem ten „kapitalizm", który niedawno z takim zapałem niszczyli, nie szczędząc ofiar.

Klęska morfinizmu.

Kraków, 15 stycznia.

Narkotyzowanie się przybiera coraz straszniejsze rozmiary w dobie obecnej. Nałóg ten **w stosunkowo krótkim czasie** zapuścił głęboko swoje korzenie, a szczególnie wzmógł się od chwili ukończenia wojny, ogarniając gwałtownie wszystkie kraje. Nie pomagają tu wysokie kary sądowe, represye policyjne i zabiegi lekarskie. Nałogowi morfiny oddają się młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Ludzie, złamani wojną i nieszczęściami, topią swój smutek i udręki w odmęcie zapomni nia, którego szukają w odurzającym narkotyku. Narkotyzuje się Francya i Niemcy, narkotyzuje się Ameryka, narkotyzuje się wreszcie, i to na wielką skalę, Rosya obecna. Zakazana sprzedaż morfiny przyjęła formy tak szerokie, że walka z nią staje się niemożliwa.

A jednak jest to najgroźniejszy nałóg na świecie, o wiele straszniejszy i gorszy, aniżeli alkohol.

Jego działanie na organizm ludzki jest **wprost rujnujące.** — Niszczy on i łamie swoją ofiarę **na ciele** i na duszy; odbierając energię, siłę **woli,** pamięć i chęć do pracy. W istocie też **morfina jest trucizną.** Jest ona jednym z alkaloidów, wchodzących w skład opium w ilości od 10 do 20 proc. W lecznictwie posiada natomiast doniosłe znaczenie. Działa ona na mózg odurzająco, poraża ośrodki czuciowe i ruchowe, wywołując w ten sposób ukojenie i sen. Inaczej działa na ludzi, inaczej zaś na zwierzęta. Pies potrzebuje dawki dziesięć razy większej, aniżeli człowiek, drób jeszcze większej. Morfina zwalnia oddech, zmniejsza wrażliwość nerwów czuciowych krtani i oskrzeli. Dlatego ze skutkiem jest ona używaną przeciw kaszlowi. Pod jej wpływem źrenica ludzka zwęża się. Wstrzyknięta pod skórę znieczula nerwy i usypia, umożliwiając dokonanie bezbolesnej operacyi. z

Morfinę wstrzykuje się jednak przeważnie przy kurczach, gwałtownych atakach: bólu, kolkach, napadach szału i bezsenności. Objawy otrucia morfiną są z początku podniecenie, wrażliwość na światło i głos, nudność, a potem śpiączka z utratą czucia, skóra przed tem jest zimna i blada. Ludzi takich, pogrążonych w sen, można obudzić za pomocą oprowadzania po pokoju, spowodowania torsyi, wreszcie przy pomocy mocnej kawy lub herbaty, a nawet wódki lub koniaku. Na głowę morfinisty kładzie się okłady lodowe, daje się ciepłe kąpiele nożne, gorczycowe, okłady z octem na kark wreszcie stosuje się sztuczne oddychanie.

Do morfiny można przyzwyczaić się taksamo, jak do napojów alkoholowych.

Nałogowemu morfiniście wydaje się, że bez morfiny nie potrafi się obejść i że dopiero morfina przywraca mu siły fizyczne, spokój i wewnętrzne zadowolenie. **W rzeczywistości zaś** dzieje się odwrotnie, przyczem w krótkim czasie organizm ludzki niszczy się w zupełności. Mimo to nałogowy morfinista nie da się żadną miarą przekonać o szkodliwości swego haniebnego procederu. Raz zakosztowawszy owego nałogu — brnie dalej aż do zupełnej swojej ruiny. Walka z tą epidemią staje się coraz bardziej sprawą społeczną, której należyte rozwiązanie uratuje tysiące osób od zguby.

Niebezpieczeństwa hypnozy jako środka leczniczego.

(m-m) W kołach lekarskich podnoszono w ostatnich czasach niejednokrotnie, że hypnoza i suggestya stosowane w medycynie często zamiast skutków dodatnich powodują **wprost fatalne dla zdrowia pacyenta.** Dr Siemerling, dyrektor kliniki psychiatrycznej w Kolonii, wykazał w specyalnym referacie, że stosowanie hypnozy w chorobach nerwowych nietylko nie jest wskazanem, ale może być szkodliwem. Eksperymenty hypnotyczne nieraz już powodowały silne zaburzenia nerwów — halucynacye, manię prześladowczą, niepokój itp.

Hypnozę leczniczą najczęściej stosuje się w wypadkach histeryi u kobiet — nieraz z pomyślnym skutkiem. Lekarze podnoszą jednakowoż, że w chorobach, w których wszystko polega właściwie na autosuggestyi pacyenta, hypnoza jest zbyteczną. Na człowieka suggestywnego można oddziałać także i w inny sposób, niekoniecznie pogrążając go w sen hypnotyczny.

ZYGZAKI.

Kłopoty francuskiego kinematografu.

(l.) Francuskie kino przeżywa poważne kłopoty: oto znęca się nad niem jedyna z pozostałych cenzur wojennych, cenzurą kinematograficzna. Sędziwa ta niewiasta posiada więcej pretendentów, niż sama Penelopa... Wszystkie ministerstwa starają się o jej rękę.

Ministerstwo oświaty, twierdzi, iż ekran świetlny jest częścią składową dzieła oświecenia publicznego. Ministerstwo przemysłu i handlu utrzymuje, iż z jego to resortu wychodzi ta poważna gałąź narodowego przemysłu. Ministerstwo sztuk pięknych podciąga kinematograf pod dział podlegających mu sztuk. Ministerstwo spraw wewnętrznych uważa, iż kwestya ta dotyczy sprawy porządku publicznego. Ministerstwo skarbu pragnie również rozciągnąć kontrolę nad tem złotem jabłkiem, itd. itd.

Nieszczęśliwa Penelopa nie wie w którą stronę skłonić swą zmęczoną głowę. Błaga swych katów, aby doszli do zgody i porozumienia, obiecując, że będzie posłuszną temu, kogo jej wyznaczą za opiekuna, byle go już raz wybrano.

Nietylko jednak „władze centralne" uważają się za uprawnione do kontroli nad kinematografem francuskim: każdy film otrzymawszy wizę cenzury

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 91

— Chyłkiem więc zaszedł, ztyłu...

— I podstępem rozbił mieczem głowę moją.

— To podle. To nikczemnie!

— Ty czyn ten podłym nazywasz...

— Jeśli gryzła i paliła go zazdrość o moje względy.

— Masz słuszność, Adelajdo. Powinien był wyzwać mię na rękę i pojedynkiem zdobyć twe serce...

— Czemu w rycerski sposób z tobą się nie rozprawił?

— Jeśli powiem, że stchórzył, napewno nazwiesz mię oszczercą.

Adelajda wzburzona była gniewem, jakie wzbudziły słyszane o Mściwoju wieści.

Długo, długo myślała, niezwykłe jakieś ważyło się w umyśle krasawicy postanowienie.

— Wszystkiego się dowiedzieć muszę.

— Co chcesz wiedzieć?

— Od ciebie nic. Inni to powiedzą.

— O tem, że mnie chciał zamordować?

— Nie, nie. Słuchaj Wilhelmie... Czyś gotów mi pomódz w wykonaniu mych zamiarów?

— Rozkazuj.

— Jutro jedziemy...

— Dokąd?

— Do Rudnic.

— Poco?

— Tego nikt się nie dowie. Weź kilku pachołków, niech osiodłaja konie...

— Uczynię, jak każesz.

— A ty pojedziesz ze mną w drogę? Potrzebuję twego towarzystwa, twej pomocy... Pojedziesz?

Wilhelm wpatrzył się w oczy Adelajdy i rzekł z uczuciem:

— I ty się pytasz...

IX.

Wielkim wężem toczą się fale Solawy. Przez kraj zielony, żyzny i piękny płyną, niosąc swe wody do Łaby. Spotkały się dwa strumienie, złączyły się razem czeskie i łużyckie wody, i jako wątły powój, objąwszy splotami źdźbło żyta, jedną girlandę z nim stanowi, choć dwa różne zrodziły je nasiona, tak Solawa z Łabą w dal, w przestrzeń, w morze razem płynie. Ziemia, gdzie się spotkały wody, to kraj odzennie i odwiecznie słowiański. A jednak ciągły i ciągły bój się o niego toczy. Czesi, Łużyczanie, Niemcy i Polacy srogą wojnę o żyzny kąt ziemi nieustannie wiodą!

Zdobył tę ziemię krwawy margraf Gero i kilka staj od ujścia Solawy, kamienny klasztor dla zakonnic wybudował.

Panny, które wieczną czystość Bogu przysięgły, po niemiecku się w nim modlą; klasztor ten i kościół zbudował wojownik na znak, że to nie słowiańska już i nie pogańska, ale niemiecka, chrześcijańska ziemia.

Zmienia się szczęście ludzkie, w proch rozpada się potęga, walą się mocarstwa i trony, dowodząc swem motylem istnieniem, że nic na ziemi niemasz trwałego, że nic wiecznego oprócz Boga. Ludzie i dzieła ludzkie, i ludzkie rozumy, to ćmy, ślepe na oczywistą jasność dnia. On jeden wszystko widzi... Jeszcze się w trumnie w proch nie rozsypiesz Geronie, a przyjdzie to mocarz wielki i tam, gdzie Solawa do Łaby wpada, wbije w ziemię żelazne słupy graniczne na znak, że to nie twoje i nie niemieckie, że to słowiańska posiadłość — i polska granica.

O kilka staj od ujścia Solawy jest wieś Kalwa, a w niej wielkie grodno, które wystawił za pieniądze zrabowane na Słowianach, margraf Gero. Słuszna to zaiste i sprawiedliwa rzecz, jak mniemał pobożny rycerz, aby mienie zatwardziałych w pogaństwie chłopow, obracać na stawianie twierdz i kościołów, które są rozsadnikami prawdziwej wiary, od których światło kultury na wszystkie strony promienieje.

Oto wieże kościoła w Kalwie pod niebo strzelają, oto zdaleka widać szereg zakratowanych okien klasztoru, w którym zakonnice pobożne pieśni śpiewają, w którym zamknęły się, aby czystość swego ciała ofiarować Panu za grzechy świata tego.

Klasztor otacza dookoła warownia, wieże i mury obronne, w których mieszka rycerstwo na obronę świętego klasztoru przez cesarza zostawione, twierdzę otaczają częstokoły, wały, wykopy wodą napełnione, które wejścia do klasztoru strzegą.

Poranne modlitwy ukończone, siostry wyszły z kościoła, jedna tylko została przed ołtarzem, modli się i modli. Nie zakonne ona, jeno świeckie szaty nosi, a choć w klasztorze mieszka, mniszki żywot prowadzi, nie przysięgła przecie regułom klasztornym wierną i posłuszną pozostać. Jestto Oda, córka margrafa Dietricha.

Nic też dziwnego, że ona więcej chwil modlitwie i umartwieniu poświęca: pokutuje snać za grzechy, pamiętuje przeszłość, aby poprawić się, przejednać karzącą rękę za grzech, jaki na jej sumieniu cięży. Zakonnice wysoko ród jej dostojny cenią, dla książęcej krwi która w jej żyłach płynie wielki respekt mają. Niemniej przełożona pilnie na nią zwrócone mając oko, ciągle i ciągle do modłów pokutnych ją zachęca, straży zaś zamkowej, na prośbę ojca margrafa Dietricha, pilnować jej każe aby hrabianka samowolnie murów klasztornych nie opuściła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ministeryalnej w Paryżu, zależy następnie od fantazyi panów merów we wszystkich gminach, którzy mają pełną władzę skazania filmu na śmierć na miejscu.

I tem tłómaczy się fakt, że filmy francuskie są nieraz tak bardzo liche: specyalista bowiem, układający scenaryusz musi poddać się przepisom swego wydawcy, który zapowiada mu kategorycznie:

— Panie, niech pan uważa! Żadnej gwałtownej śmierci, pan mer X... tego nie znosi! Żadnej zbrodni erotycznej pan mer Y... trzęsie się na ich widok! Żadnego samobójstwa, pan mer Z... nie może na to patrzeć! Żadnych scen gry w karty, ani scen miłosnych, ani bandyckich napadów, ani nieobyczajowych tańców, ani dramatów finansowych, ani tematów medycznych, ani osobistości politycznych, ani wypadków kolejowych, ani bohaterów ze środowisk chłopskich, robotniczych, burżuazyjnych itd. gdyż panowie merowie mają rozmaite fobie, odnoszące się do tych tematów!

W tych warunkach trudno rzeczywiście pisać arcydzieła...

— I dlatego do naszych kin przybywają tak nieraz poronione płody zagraniczne.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **15** Stycznia

Pawła I.

Wschód słońca: 8·54

Zachód słońca: 5·25

Długość dnia: 8·31

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczor: „Czysty interes".
Poniedziałek: „Czysty interes".
Wtorek: „Czysty interes".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Odmłodzony Adolar".
Wieczor: „Cavaleria Rusticana" i „Pajacc".
Poniedziałek: „Odmłodzony Adolar".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Urszula".
Wieczór: „Urszula".
Poniedziałek: „Kapłanka ognia".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela, prof. dr Józef Flach: „Kobieta w oświetleniu literatów" (od klasyków i romantyków do — futurystów).
Wtorek, Jadwiga **Migowa**: „Walka mężczyzny z kobietą w twórczości Zapolskiej".

— o —

Nowi konsulowie francuscy w Polsce.

Francuskim konsulem generalnym **w Katowicach** zamianowany został p. **Mongendre,** dotychczas konsul francuski w Bazylei.

Francuskim konsulem **w Warszawie** zamianowany został p. **Arque,** dotychczas konsul francuski w Kijowie. (Jednocześnie dotychczasowy konsul w Warszawie, p. **Carteron,** został zamianowany konsulem francuskim w **Bazylei).**

— ooo —

Wykonanie reformy rolnej w Krakowie.

(t) Wczoraj zebrała się miejska komisya skarbowo-prawnicza na posiedzenie, celem wydania opinii w sprawie zamierzonego wykonania uchwały rolnej w obrębie Krakowa.

Referent wicepr. dr Wielgus w dłuższym wywodzie zaznaczył, że są pewne różnice między uchwałą sejmową o reformie rolnej z roku 1920, a uchwaloną konstytucyą w roku 1921, która mówi, że przyszłe uchwały ustalą w jakiej mierze prywatna własność ma być wywłaszczona. Ustawa rolna — wywodził mowca — powinna znaleźć zastosowanie, jednak należy dążyć do pewnych koniecznych zmian, co do sposobu jej wykonania.

Referent wyraziwszy swe zdanie, co do gruntów, leżących w obrębie miasta, a następnie co do parcel budowlanych w mieście, proponuje, by komisya powzięła opinię, że niezabudowane grunta, leżące w obrębie miasta i sferze jego interesów mogą być przymusowo wykupione i to nawet obszary poniżej 60 hektarów. Jednakowoż parcele budowlane w obrębie miasta, jak i w sferze jego interesów położone, nie mogą być przedmiotem przymusowego wykupu.

Wreszcie przymusowo wykupione grunta, położone w obrębie miasta mogą być użyte tylko na budowę kolonij robotniczych, rękodzielniczych i urzędniczych w miarę rzeczywistej potrzeby; zaś na cele rozszerzenia miasta mogą być użyte grunta poza granicami miasta a położone w sferze jego interesów.

Nad tem proponowanem wyrażeniem opinii, wywiązała się dyskusya, która nie doprowadziła na razie do uzgodnienia zdań. Posiedzenie odroczono a komisya zbierze się wkrótce ponownie, celem definitywnego wydania swej opinii co do omówionej sprawy.

— ooo —

O podniesienie bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.

(t.) W ostatnich dniach, jak już donosiliśmy, odbyła się w Województwie krakowskiem konferencya przy udziale zastępcy głównego komendanta policyi państwowej z Warszawy, p. Hoszowskiego, w sprawie stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście.

Województwo zaledwie w kilku słowach poinformowało nas o przebiegu obrad, dlatego też zwrócono się do jednego z uczestników konferencyi który nam udzielił szeregu bliższych szczegółów odnośnie do omawianych spraw.

Obecni na konferencyi przedstawiciele miasta zwrócili uwagę, że **całe społeczeństwo krakowskie jest w najżywszym stopniu zaniepokojone objawami, mnożących się morderstw i rabunków. Grozę położenia powiększa fakt, że bandyci uchodzą bezkarnie.** To też reprezentacya Krakowa zażądała kategorycznie przeprowadzenia gruntownej sanacyi stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście, w pierwszym rzędzie przez **powiększenie kontyngentu żołnierzy policyjnych i agentów od 25 do 50 procent.**

Wprawdzie zwiększenie liczby posterunkowych pociągnie za sobą duże koszta, społeczeństwo krakowskie jednakże żywi nadzieję, że ponieważ chodzi tu o życie i mienie mieszkańców, rząd nie cofnie się przed tym nieodzownym wydatkiem. Następnie podniesiono potrzebę wyodrębnienia policyi państwowej z pod zależności komendy okręgowej.

Zaznaczono, że podobna reorganizacya zwiększyłaby sprężystość policyi i pozwoliła jej normować się stosownie do potrzeb lokalnych przez odpowiedniejsze uzbrojenie i umundurowanie (hełm na głowie), co podniosłoby autorytet i powagę żołnierza policyjnego.

Z kolei poruszono sprawę stosownego podporządkowania nieodpowiedzialnej dotąd tajnej defenzywy politycznej, która z duchem obecnych czasów i jawnością władzy nie da się pogodzić.

Wreszcie zgodnie z opinią Prokuratury państwa, którą reprezentował prokurator dr Brason, uchwalono przeciwdziałać przyjętym praktykom, że poszkodowani przez kradzieże obywatele przyrzekają lub składają z góry dotyczącym agentom pewne renumeracye.

Stwierdzono, że podobny system wpływa na jednostronność pracy wywiadowczej. W związku z tem słusznie podniesiono głosy, aby raz wreszcie unormowano pobory ajentów.

Na przedstawione żądania p. komendant Hoszowski przyrzekł energiczne poparcie i interwencyę u władz centralnych.

Sądzimy, że naczelne władze w Warszawie poczynią wszystko, co tylko zmierza do zabezpieczenia mieszkańcom Krakowa życia i mienia.

Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta po odbytej konferencyi w Województwie, wygotowało obszerny memoryał w sprawie bezpieczeństwa publicznego w Krakowie do ministerstwa spraw wewnętrznych i jeneralnej komendy policyi państwowej. Memoryał ten z odpowiedniemi żądaniami odejdzie niebawem do Warszawy.

Bezczelny napad bandycki na ul. Karmelickiej.

Usiłowany rabunek pieniędzy drukarni Koziańskich.

Rozzuchwalenie bandytów w naszem mieście przybiera rozmiary zaiste przerażające. Jaskrawym dowodem tego wypadek, jaki zdarzył się **w piątek o porze stosunkowo dość wczesnej, bo o godzinie 7 wieczorem i to w jednym z najruchliwszych punktów miasta — na początku ulicy Karmelickiej.**

Koło godz. 7 wieczorem **p. Jerzy Wilson, urzędnik drukarni Koziańskich** wyszedł z kancelaryi drukarni, **niosąc w tece większą sumę pieniędzy.** Kiedy wszedł do bramy domu l. 16 przy ul. Karmelickiej spostrzegł, że **w ciemnym kącie czai się 3 podejrzanych osobników,** z których dwóch jest wysokiego wzrostu, trzeci zaś niski. Tknięty niedobrem przeczuciem p. Wilson chciał się cofnąć, **gdy nagle jeden z owych mężczyzn rzucił się ku niemu, usiłując chwycić go za rękę.** P. W. błyskawicznie uskoczył w bok i począł biedz po schodach na górę. Bandyci za nim. Zaczęła się gonitwa po schodach, która niewiadomo jakiby wzięła obrót, gdyby nie fakt, że p. Wilson zdołał dopaść drzwi swego mieszkania i zawołał na służącą, aby mu dała rewolwer.

Spłoszeni bandyci zbiegli. P. Wilson zaalarmował sąsiadów, przeszukano cały dom, ale owi trzej mężczyźni zniknęli bez śladu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa byli to jacyś ludzie doskonale obznajmieni zarówno ze stosunkami w drukarni Koziańskich jak z rozkładem całego domu. Wiedząc, o której godzinie p. Wilson wyjdzie z drukarni, zaczaili się na niego. Spostrzegła ich uprzednio córka stróża, która zapytała:

— Na kogo panowie tutaj czekają?

„Panowie" oburknęli ją ostro:

— **A co ciebie to obchodzi?!**

Dziewczyna pobiegła do ojca, aby go zawiadomić o podejrzanych osobnikach w bramie, gdy w międzyczasie nadszedł p. Wilson.

Ten nowy napad — wskazuje raz jeszcze dobitnie — jak daleco szwankuje u nas bezpieczeństwo publiczne.

P. Wilson zawiadomił natychmiast o napadzie policyę.

Wykrycie olbrzymich kradzieży w magazynach wojskowych.

(t) W dniu wczorajszym rozeszły się w naszem mieście pogłoski, że w koszarach im. Sobieskiegoi przy ul. Warszawskiej **popełniono olbrzymie kradzieże obuwia oficerskiego na szkodę skarbu wojskowego.**

W związku z temi pogłoskami dowiadujemy się że policya jest na tropie sprawców tej sensacyjnej kradzieży, a nawet **udało się jej odnaleźć 64 skrzyń z obuwiem, które złodzieje ukryli w jednym z domów przy ul. Radziwiłłowskiej.**

Policya **przeprowadziła już szereg aresztowań.**

Szkoda, jaką wyrządzono w ten sposób skarbowi państwa **idzie w setki milionów.**

Urzędnik pocztowy szulerem.

(t) Doszło do wiadomości policyi, że urzędnik pocztowy, niejaki Mielniczek, **przegrał w ostatnich czasach większą kwotę pieniężną w markach i dolarach w różnych lokalach publicznych** i w mieszkaniu prywatnem niejakiego Rusinka Władysława, zam. przy ul. Długiej.

Jako główni partnerzy zasiadali z Mielniczkiem Stanisław Mikosz i Stefan Schlenker, obaj z Krakowa, zaś jako wspólnicy tychże „kibice" niejaki Stanisław Jasicki, zwany Gutkiem, Bolesław Kuhl, maszynista, Henryk Turczyński i Stefan Grzesiak.

Mikosz i Schlenker po ukończonej grze dzielili się, jak się okazało ze swoimi stałymi partnerami (kibicami) wygranymi pieniędzmi. Mielniczek zaś w mieszkaniu Rasinka, jak stwierdzono, przegrał **prócz większej kwoty w markach polskich, także 150 dolarów, z których to dolarów każdy ze wspólników gry otrzymał po 25 dolarów.**

Na podstawie doniesienia o tym fakcie policya zarządziła śledztwo, którego następstwem było **aresztowanie Stanisława Mielniczka,** lat 47, rodem ze Stryja, zamieszkałego przy ulicy Sołtyka l. 7.

Mielniczek, **funkcyonaryusz pocztowy,** podczas śledztwa **twierdził** początkowo, **że przegrane dolary wygrał w karty od nieznanych mu osób,** to znów, **że w poniedziałek 9 bm. wieczorem znalazł w Sukiennikach 300 dolarów,**

zawiniętych w papier.

W krzyżowym ogniu pytań przyznał się w końcu Mielniczek, że **będąc zatrudnionym w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie przy ekspedycyi listów, podczas wykonywania czynności urzędowych wpadły mu w ręce dwa listy amerykańskie, z których wyjął zawartość z każdego po 150 dolarów. Listy te podarł, aby zatrzeć za nimi ślady.**

Tłumaczenie się Mielniczka nie wytrzymuje krytyki, gdyż **podczas rewizyi, przeprowadzonej przez policyę w jego mieszkaniu znaleziono jeszcze 425.000 marek,** co do których twierdzi, że **jest to reszta kwoty otrzymanej przy zamianie skradzionych dolarów na marki.**

Niewątpliwie Mielniczek mimo tłomaczenia się, że skradł tylko dwa listy **dopuszczał się systematycznych kradzieży,** jest bowiem rzeczą wiadomą, że listy amerykańskie nie zawierają nigdy sum większych ponad 2 do 5 dolarów.

Aresztowanie szajki bandytów kolejowych.

Bandytów przychwycono w lesie pod Chrzanowem.

(t) Policya aresztowała w Chrzanowie Stanisława Piotrowicza, lat 18, z Krakowa i Józefa Kosinę z Zakopanego, **znanych złodziei,** którzy **spostrzeżeni zostali przez leśnego w lasach chrzanowskich w chwili, gdy dzielili się łupem.**

OPRYSZKI DALI KILKA STRZAŁÓW DO LEŚNEGO

poczem zbiegli.

Wówczas **leśny udał się bezzwłocznie na posterunek policyjny** i doniósł o tem zajściu.

Policya urządziła natychmiast **obławę i aresztowała obu złodziei.**

Podczas rewizyi przeprowadzonej przy bandytach znaleziono **3 walizy, zawierające bieliznę, garderobę, przybory podróżne** i dokumenty osobiste. wystawione na nazwisko: Anschela Fremdenhafta z Warszawy.

Aresztowani, jak się okazało, mieszkali w Krakowie pokątnie przy ul. Brackiej l. 15, II p., skąd **urządzali wyprawy na prowincyę.**

W mieszkaniu ich znaleziono kilka waliz pociętych, bieliznę męską z monogramem „J. Z.", oraz okrągłe etui z żółtej skóry z tym samym monogramem i różne inne przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Aresztowani **poszukiwani byli od dłuższego czasu za liczne kradzieże z pociągów i mieszkań prywatnych. Grasowali oni szczególnie na liniach Piotrowice—Kraków i Warszawa—Kraków.**

W pociągach okradali oni podróżnych w ten sposób, że w wchodzili do przedziału w nocy i wyrzucali walizy przez okno, poczem wyskakiwali już przy samej stacyi na plant kolejowy i znikali w ciemnościach nocnych.

Zamiast mebli trup w wagonie

Zwłoki żołnierza eskortującego wagon z meblami.

Lwów. (Tel. wł.) Kapitan **Dedarczewski,** przenosząc się ze Lwowa do Wilna wysłał wagon z meblami, garderobą i bielizną, który konwojował szeregowiec Mikołajczyk. Po przybyciu do Wilna otwarto wagon i znaleziono **zwłoki zamordowanego Mikołajczyka.** Zawartość wagonu została splądrowaną.

Policya lwowska i policya wileńska prowadzą w tej tajemniczej sprawie dochodzenia.

Właściciel dóbr — oszustem.

Lwów. (Tel. wł.) Niejaki **Kind,** właściciel majątku Brzeziny w pow. częstochowskim, sprzedał dobra Aleksandrję Fajglewiczowi z Piotrkowa za 5 milionów marek i wziął od niego zadatek. Fajglowicz wyjechał do Lwowa, gdzie sprzedał Aleksandrję inż. Wehrklugowi za 7 milionów marek. Jednocześnie Kind sprzedał te same dobra poraz drugi niejakiemu Wojciechowskiemu. Inż. Wehrklug, zoryentowawszy się, że padł ofiarą oszustwa — doniósł o tem, co się stało, prokuratoryi lwowskiej, która wdrożyła odpowiednie kroki. Częstochowska policya dokonała aresztowania Kinda, co wywołało tam ogromną sensacyę ze względu na jego rozległe stosunki. Już po aresztowaniu Kinda przeprowadzono rewizyę we dworze w Brzezinach, gdzie znaleziono cały plik aktów i dokumentów, stanowiących niechybne dowody oszustwa. Na podstawie tych dowodów aresztowano również i Fajglowicza jako współwinnego.

Wojna o pokój.

Sprawy sądowe na tle sporów mieszkaniowych są u nas coraz częstsze, a jeśli stosunki budowlane nie poprawią się — to z pewnością będziemy świadkami niejednego dramatu mieszkaniowego.

Ostatnio sąd w Łodzi rozpatrywał sprawę, którą możnaby nazwać „wojną o pokój".

P. Henryk Dąbrowski, urzędnik policyi państwowej, uzyskawszy nakaz rekwizycyjny pokoju w lokalu Neumarka, udał się tam, celem zajęcia pokoju.

P. Neumark obejrzał nakaz Urzędu mieszkaniowego i najspokojniej oświadczył p. Dąbrowskiemu, że wobec złożenia przezeń rekursu do Województwa, zgodnie z odnośnemi przepisami winien zwrócić się do Komisarza Rządu, by go wprowadził w posiadanie pokoju.

P. Dąbrowski nie namyślając się wiele, chwycił p. Neumarka za kołnierz, odsunąwszy od drzwi wdarł się do zarekwirowanego pokoju i tu rozpoczął gospodarkę świadczącą o jego wysokiej kulturze.

Wyrzuciwszy meble, pozdzierał ze ścian mapy i obrazy, a wkońcu wybiegł z pokoju i napotkawszy p. Neumarka oraz służącą, gwałtem ich tam wepchnął, zamykając drzwi na klucz.

Wreszcie zainstalował się.

Przez cały czas zajmowania lokalu stosunki były nad wyraz naprężone.

P. Neumark uzyskał wszakże zwolnienie od rekwizycyi i podał eksmisyę do sądu.

Onegdaj Sąd Pokoju wydał orzeczenie, mocą którego p. Dąbrowski ma zostać eksmitowany.

Poćwiartowane zwłoki kobiety w walizie.

Podejrzani podróżni w wagonie I klasy. — Ciężka waliza. — Dziwne zachowanie się podróżnych. — Pojawienie się urzędnika policyi. — Ucieczka podejrzanych pasażerów. — Poćwiartowane zwłoki kobiety w walizie.

(m) Przed kilku dniami na stacyi kolejowej w Zawierciu zrobiono przypadkowo odkrycie, które przed oczyma policyi naszej **postawiła nową, bardzo skomplikowaną zagadkę, owianą dziwną tajemniczością a przedewszystkiem straszną ohydą.**

Do pociągu pospiesznego, dążącego w stronę Krakowa **wsiadło w Częstochowie dwóch elegancko ubranych mężczyzn,** za nimi zaś wtoczył się bagażowy z jedną, wielkich rozmiarów, widocznie dosyć ciężko wyładowaną walizą. Obaj panowie zajęli miejsca w jednym z przedziałów pierwszej klasy.

Po chwili pociąg ruszył. W przedziale tym znajdowało się jeszcze kilka osób, które zwyczajem podróżnych, obserwowały nowoprzybyłych.

Obaj **panowie zdradzali dość wielki niepokój** i co najcharakterystyczniejsze, od chwili wejścia do przedziału **zamienili z sobą zaledwie kilka słów.** Wszystkim zdawało się, że nowoprzybyłych podróżnych łączyły zażyłe stosunki.

Podczas milczenia **obaj spoglądali bacznie na współtowarzyszów podróży i często wzrok ich spotkać było można utkwiony w walizę.**

Zwolna mijały godziny podróży.

Tuż przed stacyą Zawiercie jeden z mężczyzn **wyszedł z przedziału na korytarz.**

Wtem stało się coś nieoczekiwanego.

W drzwiach korytarza ukazał się wyższy urzędnik policyjny. Stojący w korytarzu, tajemniczy pan, w jednym momencie **odwrócił się do swego towarzysza i skinął na niego widocznie z góry umówionym znakiem,** poczem **obaj rzucili się do drzwi wagonu.** Pierwszy z nich błyskawicznie **otworzył drzwi i znalazł się na schodkach wagonu — co też i drugi niebawem uczynił.**

Zanim urzędnik policyjny zdołał dobiec do drzwi **obaj podejrzani pasażerowie wyskoczyli już z pociągu.** Scena ta odbyła się nie bez pewnego hałasu.

Kilku z podróżnych zaniepokojonych nagłem zniknięciem obu współtowarzyszy — zjawieniem się urzędn. pol. i hałasem krótkim, rzuciło się do okien wagonu, skąd **dojrzeli wyskakujących „panów". Obaj wyskakujący zrobili to z widoczną wprawą,** tak że tylko **jeden** z nich (drugi) **natknąwszy się na kamień upadł na ziemię,** jednakże w następnej chwili podniosł się i począł **razem z swym towarzyszem** uciekać w stronę pobliskich zarośli.

Po kilku chwilach pociąg wjeżdżał na stacyę Zawiercie. Urzędnik policyjny, któremu nie udało się pochwycić tajemniczych „panów" — wszedł do przedziału, w którym obaj poprzednio zajmowali miejsca.

Natychmiast wyładowano walizę podejrzanych pasażerów i skontrolowano jej zawartość.

Na wierzchu znajdowało się kilka ubrań męskich i parę wytwornych sukien damskich pod tem zaś zauważono jakiś duży przedmiot, owinięty w silnie poplamione świeżą jeszcze krwią prześcieradło.

Wszystko tańczy!

(Do ilustracyi tytułowej.)

Wszystko dziś się puszcza w taniec
Wszyscy ludzie, wszystkie stany
Tańczy burżuj, oberwaniec
Tańczą fraki i łachmany.

1. Tańczy więc policyant konny
Nie byle co!... Plutonowy!...
I w objęciach swojej donny
Egzekwuje taniec nowy.

2. Tańczy frant podtatusiały
Choć mu ledwie nogi służą
Tabetyczne te pedały
Przerobiły w życiu dużo!

3. Tu praktykant-kantorzysta
I w uścisku z nim — pisarka
Zakochana — oczywista
Sympatyczna bardzo parka!

4. Student tańczy — ściska pięście
Głowę schylił, schował szyję —
I to lekcya! No! na szczęście
Że z lekcyi tej nie „zryje!"

5. Z „Czarnej giełdy" bankier hasa
I sam sobą się zachwyca
A masywna niby kasa
Drepcze przy nim połowica.

6. Tutaj tańczy pan profesor
Znana w mieście osobistość —
Gnie figurkę swą jak resor
Który stracił już sprężystość.

7. Oto para jakich wiele
On — pojmuje miłość wzniośle.
On jej mówi: „Ach! aniele!"
Ona myśli: „Ach! ty ośle!"

8. Gdzie podmiejska jest tawerna
Etykieta znika wszelka,
Gdy w objęciach dziewka wierna
Nóż w kieszeni i butelka!

9. Futurysta tańczy „Shimy" —
Niech nie śmieje się szydercą
Jutro spłodzi nowe rymy:
„Cztery nogi i dwa serca!..."

Po odwinięciu prześcieradła oczom obecnych przedstawił się

POTWORNY OBRAZ,

który z trudem daje się opisać.

W prześcieradle znajdowało się wśród sporej ilości siana i słomy

12 KAWAŁKÓW KORPUSU LUDZKIEGO.

Kawałki te ułożone były bezładnie, skutkiem czego w pierwszej chwili przedstawiały one tylko

KUPĘ MIĘSIWA.

Dopiero przy bliższem oglądnięciu stwierdzono, że jest to

CAŁY KORPUS KOBIETY

pocięty prawdopodobnie siekierą.

Na boku leżała głowa, jednakże zmasakrowana i poraniona w okropny sposób.

Zamordowana, jak z tego sądzić można,

BYŁA BLONDYNKĄ,

o pięknych niebieskich oczach i długich, miękkich włosach, które w tej chwili były całe uwalane w zakrzepłej krwi. Na całej głowie znać było ślady licznych okaleczeń, które nie wiedzieć jakim narzędziem zostały zadane.

Wokół szyi biegła sina linia, tuż zaś obok niej znać było wyraźnie odciski palców. Nie ulega wątpliwości, że mordercy zabili swą ofiarę przez uduszenie.

Poćwiartowane zwłoki leżały na sianie, na którem również znać było wielkie płaty zakrzepłej krwi.

CIEMNA ZAGADKA.

Pozatem w walizie tej nie znajdowało się nic. Pokrajany trup kobiety postawił tamtejszą policyę przed niełada zagadką, z której wieje dziwna i ponura tajemniczość.

Mimo natychmiastowych poszukiwań za podejrzanymi uciekinierami i pomimo licznych zapytań w Częstochowie i okolicy nazwiska „kobiety w walizie" stwierdzić dotąd nie zdołano.

Według dotychczasowych przypuszczeń zbiegli lub ktoś, w ręku kogo oni byli narzędziem, dopuścili się ohydnego mordu na tle rabunkowym, zaznaczyć jednakże trzeba, że jestto tylko przypuszczenie nie poparte narazie żadnym silniejszym argumentem. Bardzo być może, że mamy tu do czynienia z haniebnym napadem rabunkowym, dla którego zatarcia śladów, bandyci usiłowali trupa wywieść, by go po tem utopić gdzieś lub lub też zakopać.

Ujęcie mordercy po 2 latach

We wrześniu 1920 r. pewnego dnia wpadli do wsi Połtwy koło Zagórza jakiś rzekomy sierżant W. P. z jednym żołnierzem i zażądali od wójta dostawienia sobie 2 podwód. Wójt widząc dwóch wojskowych, kazał 2 chłopom, a to Karpowi Szewczukowi i Stefanowi Liniecowi pojechać końmi i wozami na podwody. Od tego czasu słych o nich zaginął. Niedługo potem paręset kroków za wsią, chłop jakiś orząc pole wygrzebał zwłoki człowieka. Żona Linieca rozpoznała w nim swego męża. Jak się okazało, dwaj owi żołnierze byli to przebrani w mundury bandyci, którzy zaraz za wsią zabili chłopów a z końmi uciekli. Śledztwo wówczas przeprowadzone nie dało wyników.

Dopiero onegdaj jeden z inspektorów policyi lwowskiej, który przesłuchiwał w tej sprawie żonę Linieca z Połtew, widząc sprowadzonego na przesłuchanie bandytę Nyczaja, odkrył w nim podobieństwo do rysopisu owego „sierżanta"-bandyty, podanego przez wójta i kobietę.

W czasie skonfrontowania owa kobiet rozpoznała w Nyczaju z całą stanowczością owego bandytę, który dokonał morderstwa jej męża. Dalsze śledztwo w toku.

Zbrodniarze w rękach sprawiedliwości.

Kilka dni temu donieśliśmy o zamordowaniu we wsi Wólka Kłądzka (pow. warszawski) gospodarza Marcina Kopki. Policyi udało się w przeciągu kilkunastu godzin odszukać i aresztować morderców.

Są nimi synowie gospodarscy tej samej wsi Antoni Mucha i Jan Witan.

W dniu 7 stycznia wieczorem przyszli oni do Kopki i umówili się, by pójść po kupno konia. Po chwili Kopka powrócił do domu zabrał z sobą siekierę, na co żona Kopki zwróciła uwagę i spytała w jakim celu potrzebna mu jest siekiera. Kopka odrzekł, że konia kupi później a tymczasem idą w trójkę do glinianek, gdzie ma być zakopany w ziemi worek cukru, skradziony przez jednego z sąsiadów i, że oni właśnie idą ten cukier zabrać, a siekiera potrzebna jest do odrąbania ziemi. Kopka miał przy sobie znaczniejszą sumę gotówki na kupno konia o czem wiedział zarówno Mucha jak i Witan.

Co między nimi zaszło dotychczas niewiadomo, dość, że Mucha i Witan rzucili się na Kopkę i zamordowali go własną siekierą, którą zresztą Mucha polecił Kopce z domu zabrać, cukier zaś był tylko pretekstem, gdyż żadnego cukru w gliniankach nie było.

Po dokonaniu zbrodni siekierę mordercy rzucili do rzeki Świder i wrócili do wsi. Mucha nawet przyszedł do zagrody Kopki i spytał Kopkowej gdzie jest Kopka, na co ona odrzekła że przecież poszedł z nim i z Witanem.

Mucha po dokonaniu zbrodni umyślnie przyszedł do Kopkowej, by w razie potrzeby wykazać swoje alibi. Nie przewidział tylko, że policya będzie tak skrupulatną i zbada każdą minutę jego czynności od chwili, gdy wyszedł z Witanem i Kopką a wrócił tylko z Witanem.

Mucha i Witan oddani zostaną pod sąd doraźny.

Cholera w Kijowie.

Ze Lwowa piszą: „Gazeta Wieczorna" donosi: Osoby przybyłe w początkach stycznia z Kijowa opowiadają, że szerzy się tam w zastraszający sposób cholera azyatycka. Notują do 100 wypadków zachorowań dziennie. Szerzeniu się epidemii sprzyja wycieńczenie spowodowane głodem. Drożyzna straszliwa. Funt chleba żytniego kosztuje 11.000 rubli — funt chleba białego — 20.000 rubli, bułka funtowa — 22.000 rubli, litr mleka — 40.000 rubli.

—oOo—

Choroby zakaźne wśród repatryantów.

Z Warszawy piszą: Z Baranowicz donoszą, że w pociągach, przywożących repatryantów z Rosyi, przybywa połowa chorych zakaźnie, z których po 10 osób przeciętnie w każdym transporcie umiera.

Zniknięcie chłopca 10-letniego.

Dnia 1 października roku zeszłego w Łowiczu zaginął 10-letni Antoś Jędrzejczak, uczeń miejscowego gimnazyum. Chłopiec odznaczał się dużą wrażliwością i, gdy w szkole przy jakiejś błahej psocie nauczyciel postraszył go, że będzie wydalony ze szkoły, chłopiec przejął się tem niesłychanie.

Co się stało z zaginionym, dotychczas nie zdołano stwierdzić, choć władze policyjne w całym powiecie przeprowadziły śledztwo.

Matka zaginionego z rozpaczy zachorowała obłożnie.

Rysopis zaginionego: wzrost średni, oczy czarne, szatyn, na lewym policzku pod okiem blizna.

Adres rodziców: Łowicz, ul. Piotrkowska Nr. 22.

—oOo—

Zdemaskowany „narzeczony" z Nowego Sącza.

Przez trzy miesiące prawie grasował po różnych miastach Małopolski jakiś osobnik, który zawierał znajomość z dziewczętami i wdowami, chcącemi wyjść za mąż. Przedstawiał się on jako rzeźnik, mieszkający bądź w Tarnopolu, bądź to w Nowym Sączu. Po zaręczynach zwykle swoje narzeczone wiózł do własnego gospodarstwa i domu, w drodze zaś okradał je z pieniędzy i rzeczy, uciekając w nieznanym kierunku. Ofiarą jego praktyki padło już kilka kobiet.

Onegdaj znowu doniosła do policyi Anastazya Rajewska, we Lwowie, że ją u rodziców w Brześciu poznał niejaki Roman Skórka, rzekomy rzeźnik, a po sześciodniowym pobycie u rodziców z nią zaręczył się. Następnie zabrał ze sobą Anastazyę oraz jej ojca Mieczysława, rzekomo wiozące ich do swego domu w Nowym Sączu.

Przytem kazał jej spakować rzeczy i te na stacyi kolejowej w Hombach nadał pod swoim adresem do Nowego Sącza. Tymczasem we Lwowie znikł, a Rajewscy przekonali się tu, że padli ofiarą oszustwa i kradzieży.

Wobec tego policya telefonicznie odniosła się do Nowego Sącza, aby tam Skórkę, wysiadającego z pociągu i odbierającego dwa duże pakunki, przyaresztowano.

Skórka liczy lat trzydzieści kilka, jest średniego wzrostu, blondyn o strzyżonym wąsie, dziubaty. Miał na sobie kurtkę z barankowym kołnierzem i buty.

Oszust ten sprowadzony będzie do Lwowa, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo, w którem były słuchane już wszystkie jego narzeczone.

—oOo—

Z kasyna gry — do więzienia.

Dzienniki gdańskie donoszą o następującym przykrym wypadku, który zdarzył się w Sopotach:

Do Sopot przyjechała niedawno pewna pani z Polski i dawszy się uwieść namiętności gry, weszła do kasyna sopockiego. Wróciła bez grosza. Znalazłszy się nagle bez środków nawet na powrót, zwróciła się do zarządu kasyna z prośbą o wyasygnowanie pewnej najkonieczniejszej sumy, chociażby w formie pożyczki; przypuszczała w swojej naiwności, że w Sopocie obchodzą się z klientelą podobnie, jak w Monte Carlo, gdzie graczom, którzy pozostawiają wszystko swoje na miejscu, udzielano t. zw. „wijatyku", odprawy pieniężnej, koniecznej na powrót do domu. Na tę prośbę odpowiedziano jej, że winna zwrócić się do sopockiego magistratu, gdzie jej wyasygnują pewną sumę. Zaledwie jednak pani owa przekroczyła próg magistratu, wciągnięto ją do wnętrza i wtrącono do jakiegoś lochu aresztanckiego. Przerażona i zdenerwowana przeleżała na nagich deskach więziennej pryczy, a dopiero na drugi dzień pod eskortą odstawiono ją do Tczewa czwartą klasą. Pani owa leży obecnie w Tczewie w hotelu ciężko chora i niezdolna do uzyskania jakiejkolwiek satysfakcyi za owo brutalne obejście się. Fakt ten chyba będzie dostateczną wskazówką dla graczy, co sądzić mają o sopockiem kasynie i o jego lojalności wobec tych, z których żyją.

—oOo—

„Dawaj, babo pieniądze".

Na Katarzynę Tomaszek, roznosicielkę gazet we Lwowie, napadł jakiś osobnik, który stanąwszy przed nią z rewolwerem w ręku zawołał:

— Dawaj, babo, pieniądze!...

Tomaszkowa poczęła prosić napastnika mówiąc, że jest biedną, że nie ma pieniędzy, a idzie po gazety, które dopiero będzie sprzedawać. Słowa te jednak rabusia nie wzruszyły, wydarł on jej z rąk torebkę ręczną i zabrał wszystkie pieniądze w wysokości 2400 marek, przeznaczone do zakupna porannych gazet.

Po zabraniu pieniędzy zwrócił jej torebkę, zawoławszy: „ani słowa, bo zaraz zginiesz", poczem znikł wśród krzaków.

—oOo—

Tajemnicza pracownia haftu.

Przed dwoma miesiącami, do właściciela jednej z barek wiślanych w Warszawie p. J. przyszła niejaka M. i w czasie rozmowy, między innemi oświadczyła, że 18 letnia córka p. J. doskonale umie haftować i szkoda, by się tak marnowała; zaproponowała więc wyrobienie posady panience w pracowni haftu. Po kilku dniach panienka poszła z p. M. i posadę otrzymała. Codziennie rano o 8-ej wychodziła i o 7-ej wieczorem wracała. Po miesiącu matka zapytała córkę o pensyę, na co oświadczyła ona, że odrazu przymiesie za dwa miesiące. Po pierwszym stycznia, matka poruszyła znowu sprawę pensyi, wówczas córka rzekła, że pensyę otrzymała, ale ze względu na mrok wieczorny obawiała się brać pieniądze i zostawiła w pracowni. Matka nie mogąc doczekać się pieniędzy, onegdaj rano poszła z córką, by podjąć należne jej pieniądze.

Córka zaprowadziła matkę na ul. Kruczą 22, gdzie rzekomo chodziła do pracy i wskazała pewien numer mieszkania na 4-tym piętrze. Miała tam znajdować się owa pracownia haftów, należąca do jakiegoś Fryca Jurmana. Tam jednak żadnej pracowni nie było.

Ponieważ matka — wierząc córce — wszczęła awanturę, sprowadzono policyę. Sprawa zaczyna przybierać niezwykle tajemnicze tło. Stwierdzono, iż córka okłamywała rodziców, a owa

pani M. sprowadzona do komisaryatu w celach wyjaśnienia, w jakiej pracowni umieściła panienkę, odmówiła wszelkich zeznań.

Policya prowadzi energiczne dochodzenie, gdyż prawdopodobnie wchodzi tu w grę, albo jakiś donżuan, albo też jakiś tajemniczy dom schadzek.

—oOo—

Oficer kozacki — złodziejem pocztówek.

Od pewnego czasu po sklepach warszawskich grasował pewien elegancki jegomość kupujący stale 2—3 kart pocztowych. Po jego wyjściu konstatowano jednak brak w albumach dziesiątek kart pocztowych.

Onegdaj przyszedł on do sklepu Bortkiewicza przy ul. Marszałkowskiej. Wybrał 3 karty i za nie zapłacił; zauważono jednak, że wyjął z albumu kart kilkadziesiąt i włożył nieznacznie do kieszeni, wobec czego sprowadzono policyę i poddano go rewizyi.

Miał w kieszeni 37 kart skradzionych w sklepie firmy Bortkiewicz. Elegantem tym jak się okazało, był b. oficer kozacki i b. rotmistrz wojsk polskich Borys Suchow.

Przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizyę i znaleziono kilkaset kart pocztowych skradzionych w różnych sklepach w Warszawie.

Doraźnie przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że Borys Suchow, mimo oficerskiej przeszłości, jest najzwyklejszym złodziejem, kradnącym wszystko, co mu wpadło w ręce. Między innemi okradł on właściciela domu handlowego, Stanisława Kaplińskiego, na 200 tysięcy marek. Skradł mu futro, monety srebrne i inne przedmioty.

Przez dłuższy czas po wyjściu z wojska kręcił się około naszych defensyw wojskowych, wyrobiwszy sobie tam opinię szantażysty.

Aresztowano go i oddano do dyspozycyi sędziego śledczego.

—oOo—

Nadużycia w lwowskiej dyrekcyi skarbu

Od dłuższego czasu toczyły władze dochodzenia przciwko Nowińskiemu oficyałowi rach. lwowskiej dyrekcyi skarbu i Krupickiemu, asystentowi podatkowemu w tejże dyrekcyi o cały szereg malwersacyj dokonanych na szkodę Skarbu Państwa. Obaj ci urzędnicy fałszowali kwity emerytów (!!) i pobierali za tychże pensye. Malwersacyj tych, które u Nowińskiego dochodzą do sumy 250.000 mk., dokonywali oni zupełnie bezkarnie od czerwca 1919 roku do stycznia 1920 roku. Dopiero wtedy zostali przychwyceni na tych manipulacyach. Sprawa ta została oddaną sądowi i będzie jeszcze tego miesiąca przedmiotem rozprawy karnej przed sądem karnym we Lwowie.

—ooo—

Przyjaciele Ukraińców

Ze Lwowa donoszą: Ukraiński komitet narodowy wydał manifest, że wrogami narodu ukraińskiego są **rosyjsko-niemiecko-węgierscy monarchiści III międzynarodówki**, oraz ukraińska emigracya z małymi wyjątkami. Przyjaciółmi narodu ukraińskiego są Ukraińcy, prowadzący aktywną politykę powstańczą, oraz Francya i Polska.

—ooo—

Wilno dla Przybyszewskiego.

Jak się dowiadujemy, przyjazd wielkiego pisarza Stanisława Przybyszewskiego do Wilna uczczony zostanie przez grono wielbicieli jego talentu i przedstawicieli prasy. Na dworcu kolejowym powitają znakomitego autora przedstawiciele Związku Prasy Polskiej, zaś Teatr Polski uczci go przedstawieniem, które odbędzie się w poniedziałek. Dany będzie „Śnieg".

—ooo—

Dzisiejszy numer „Gońca Krakowskiego" zawiera 12 stron druku.

(t) **ZIMA W KRAKOWIE.** Wczoraj z powodu ostatnich obfitych opadów śnieżnych, zakład czyszczenia miasta przystąpił do usuwania nagromadzonego śniegu w śródmieściu. Ulicami przejeżdżały wolno pługi, które odgarniały na boki śnieg, zabierany następnie na wozy miejskie. Śnieg wywożono na kilkudziesięciu wozach na Groble nad brzeg Wisły. W interesie bezpieczeństwa publicznego zaznaczyć należy, że na dachach domów nagromadziły się olbrzymie zwały śniegu, które przy odwilży mogą przez spadanie stać się niebezpiecznemi dla przechodniów. Władze powinny zarządzić by dozorcy domów przystąpili do usunięcia śniegu z dachu. Na bocznych ulicach sanna odbywa się w dalszym ciągu, a amatorowie sportu saneczkowego czynią wyprawy na stoki Salwatora i Sikornika, gdzie używają dowoli przyjemności zimowych.

(t.) **GEN. HALLER W KRAKOWIE.** Wczoraj bawił w naszem mieście generał Józef Haller, który jako protektor Towarzystwa Zagród dla inwalidów zwiedził świeżo otwarty kiosk u zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Wiślnej. Efektowny kiosk, projektu architekty Skawińskiego, oddano do użytku inwalidzie Koniorowi. W kiosku odbywać się będzie sprzedaż gazet, wyrobów tytoniowych, cukierniczych itp.

KONIEC PÓŁROCZA SZKOLNEGO. Z Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego komunikują: Podobnie jak w obrębie Kuratoryum O. S. L. pierwsze półrocze roku szkolnego 1921-22 zakończy się we wszystkich szkołach powszechnych, seminaryach nauczycielskich i gimnazyach, podległych Kuratoryum O. S. K. dnia 11 lutego br., półrocze drugie rozpocznie się dnia 13 lutego o godzinie 8-mej rano.

POMOC MISYI METODYSTÓW W WALCE Z CHOROBĄ OCZU. Otrzymujemy następujące pismo: Misya Metodystów przyszła z wybitną pomocą Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, objawszy w czasie od lipca do października z. r. sfinansowanie zakładu leczniczego dla dzieci chorych na zapalenie egipskie oczu w Witkowicach pod Krakowem. Zakład ten jako oddział Kliniki chorób oczu utrzymuje przeszło 200 chorych na jaglicę najbiedniejszych dzieci ze wszystkich stron Polski, ratując je od ślepoty. Gdyby nie pomoc Misyi Metodystów, którzy pozostawiając Uniwersytetowi cały kierunek wychowawczy i lekarski, dopomogli do utrzymania zakładu sumą blisko półtrzecia miliona marek polskich. Zakład musiałby być zamknięty. Za ten wysoce humanitarny czyn, za tę pomoc udzieloną Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w jego społecznej pracy, składam imieniem Senatu Akademickiego Misyi Metodystów serdeczne słowa podziękowania. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego J. Nowak

JADWIGA MIGOWA, znana krakowska autorka, wygłosi we wtorek 17 bm. w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publiczną prelekcyę na temat: „Walka kobiety z mężczyzną w twórczości Zapolskiej". Początek o **godzinie** 8 wieczór.

(t) **REDUTA PRASY.** W przyszłym tygodniu, zgłoszone osoby otrzymają zaproszenia. Resztę zamówień przyjmuje się tylko do środy w lokalu Syndykatu dziennikarzy krakowskich przy placu Szczepańskim 7, II. p. od 12 do 1 w południe.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Aktualna, pełna trafnych satyrycznych aluzyj komedya Stefana Kiedrzyńskiego „Czysty interes" zainteresowała Kraków w wysokim stopniu i zdobędzie niewątpliwie trwały sukces. „Czysty interes" grany będzie też przez cały tydzień z wyjątkiem środy zakupionej przez Związek Kolej. i czwartku, w który to dzień na liczne żądania ukaże się jeszcze raz „Brzydki Ferrante". Najbliższe przedstawienie „Strasznych dzieci", które w pełni powodzenia musiały ustąpić miejsca nowym sztukom, odbędzie się w przyszłą niedzielę. „Horsztyński" Słowackiego, przygotowywany z wielkim nakładem pracy, pojawi się w jedną z najbliższych sobót. Na jubileuszowe przedstawienie St. Przybyszewskiego wybrano jeden z najmniej znanych w Krakowie, a najsilniejszych dramatów jubilata pt. „Matka". Z okazyi trzechsetlecia urodzin Moliera wystawi teatr J. Słowackiego w niedługim czasie jedno z jego wielkich dzieł.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. „Odmłodzony Adolar" grany będzie dziś w niedzielę popołudniu. Wieczorem „Cavaleria Rusticana" i „Pajace". W obu operach wystąpi gościnnie p. Ignacy Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej. Santuzzą będzie p. Jakubowska, partyę Neddy odtworzy p. Jefimcewa. Reżyseruje p. Kniaginin, dyryguje kapelmistrz p. Barański. W poniedziałek „Odmłodzony Adolar". We wtorek „Carmen" z p. Szafrańską w roli tytułowej.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę popołudniu i wieczór niezwykle wesoła i wypełniająca stale widownię teatru „Urszula" z Czernekówną w roli tytułowej. W poniedziałek wznowienie „Kapłanki ognia" z gościnnym występem Maryi Czerniewskiej i M. Cybulskiego, którzy występowali przez jakiś czas na scenach polskich w Rosyi a obecnie wrócili z niewoli. Próby z „Księżniczki foxtrotta" Stolza dobiegają końca i piękna ta i miła operetka z najlepszymi siłami teatru „Nowości" z nową wystawą i kostyumami, ukaże się na scenie w piątek pod batutą prof. Szczepańskiego.

ZOFIA KULCZYŃSKA świetna pianistka, która koncertami swymi zagranicą wywołała wyjątkowy entuzyazm, wystąpi u nas tylko raz jeden w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze.

ZOFIA KELLES-KRANZE, śpiewaczka wystąpi w Krakowie, z jedynym koncertem w niedzielę 22 stycznia.

SEWERYN EISENBERGER, świetny nasz pianista, pozyskany został przez „Krajowe Biuro Teatralne i Koncertowe W. Hergeta" z okazyi swych występów w Łodzi i Warszawie, także na jeden koncert w Krakowie, który odbędzie się we czwartek dnia 26 bm. w wielkiej sali Starego Teatru. Bilety od wtorku w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek Linia A—B.

STYCZNIOWY OBCHÓD. Staraniem Tow. „Związek Strzelecki" w porozumieniu z wojskowością (DOK) odbędzie się dnia 22 stycznia uroczysty obchód powstania styczniowego. Obchód rozpocznie nabożeństwo o godzinie 9'30 w kościele św. Anny, następnie odbędzie się poranek o godzinie 11 przedpołudniem w teatrze „Bagatela". Szczegółowy program będzie podany.

(t) **DRUGA CZARNA KAWA** Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w restauracyi hotelu Saskiego. Urozmaicony program ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, które będą mogły spędzić kilka chwil wśród wesołego nastroju. Początek o godzinie 4 popołudniu.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 15-go bm. o godzinie 12 wykona w kościele N. P. M. chór uczniów sem. naucz. męsk. pod kierownictwem prof. Fr. Koniera szereg kolęd (wtem kilka nieznanych) w układzie dyrygenta.

O ZABAWĘ STRZELCA. Zarząd Obwodu Kraków-miasto Związku Strzeleckiego wyjaśnia, że z imprezą zabawową, anonsowaną w gazetach **pod firmą „Strzelca" Związek Strzelecki niema nic wspólnego.** Dr. Krzeluski, prezes. Frączkiewicz, sekretarz.

(t) **LEPSZY STRÓŻ.** U stróża domu pod l. 22 przy ulicy Batorego, niejakiego Jana Pawlika zakwestyonowała policya bieliznę jeszcze mokrą, pochodzącą z kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela. Pawlik zbiegł, zaś żonę jego Waleryę aresztowano pod zarzutem współwiny w tej kradzieży.

(t) **PRĘDKI W ARESZCIE.** Policya aresztowała Piotra Prędkiego lat 18, i Błażeja Stawana lat 25, pod zarzutem kradzieży 30 litrów wódki, 30 pudełek sardynek oraz innych artykułów spożywczych wartości 200.000 marek. Kradzieży tej dopuścili się przez włamanie do piwnicy Heleny Loric przy ul. Dajwór 20.

(t) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Aresztowano 15-letnią Maryę Janas, false Liepschuetz, która w jatkach dominikańskich skradła z kieszeni palta Stanisława Demacza, gospodarza z Białego Kościoła, kilka tysięcy marek. Uciekającą złodziejkę przytrzymał poszkodowany i oddał w ręce policyi.

(t) **AMATOR FUTRA.** Policya aresztowała Andrzeja Rogatkę lat 21, który między innymi skradł z mieszkania p. Ungera dyrektora Banku, futro wartości 300.000 marek. Rogatka sprzedał to futro za 30.000 marek jakiemuś nieznanemu mężczyźnie na tandecie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Milionowa kradzież akcyj w biurach dyrekcyi „Tepege".

Z końcem jesieni 1921 roku pojawiła się w bankach i na giełdzie krakowskiej znaczna ilość fałszywych akcyj I. i II. emisyi „Tepege" o czem donosiliśmy w swoim czasie. Na trop sprawców wpadł Dom bankowy Rippera, który zawiadomił o tem natychmiast dyrekcyę „Tepege", wskutek czego w ciągu kilku dni policya aresztowała głównych winowajców.

Śledztwo wykazało, że kradzieży tej dopuścił się buchalter Towarzystwa, Eustachy Szuro, w porozumieniu z urzędnikiem Alojzym Wojciechowskim, dostali się przy pomocy podrobionego klucza do szafy, w której złożone były t. zw. makulatury, to jest kompletnie gotowe druki akcyj. Druki te wykradali, układając na ich miejsce w szafie paczki wypełnione arkuszami czystego papieru.

Aresztowany Wojciechowski obciążył zeznaniami w czasie śledztwa por. Alfreda Zbijewskiego, który miał mu pomagać przy dorobieniu klucza na podstawie woskowego odcisku, a następnie pośredniczył przy sprzedaży akcyj. Por. Zbijewski, którego tymczasem przeniesiono do Poznania, zgłosił się sam w prokuraturze wojskowej w Krakowie, na podstawie komunikatów prasy o malwersacyach w Towarzystwie „Tepege" i został natychmiast aresztowany.

Śledztwo prowadził równocześnie sąd okręgowy karny przeciw obw. Szurze, Pomiankowskiemu i Wojciechowskiemu, oraz sąd wojskowy przeciw por. Zbijewskiemu. Śledztwo w sądzie cywilnym nie zostało jeszcze ukończone z powodu znacznej liczby świadków i oskarżonych, natomiast sąd wojskowy ukończył dochodzenia przed tygodniem, a rozprawa odbyła się pod przewodnictwem ppułk. K. s. dra Wusatowskiego. Oskarżony Zbijewski broni się tem, że nieświadomie padł ofiarą machinacyj Wojciechowskiego, który wraz z Szurą zapewniał go, że jako urzędnicy Towarzystwa „Tepege" otrzymali znaczny przydział akcyj. Oskarżony z szóstej klasy gimnazyalnej wstąpił do Legionów i odtąd bez przerwy odbywa służbę wojskową, wobec czego nie zna się na akcyach i manipulacyach giełdowych, zaś strona zewnętrzna akcyj nie nasuwała mu żadnych podejrzeń, ponieważ druki były autentyczne, akcye zaś przyjmowano we wszystkich bankach.

Do rozprawy doprowadzono pod silną eskortą policyi aresztowanych Pomiankowskieg, Szurę i Wojciechowskiego, którzy w swoich zeznaniach przedstawili cały sposób manipulacyi Wojciechowski obciążał poważnie por. Zbijewskiego, popadał jednak kilkakrotnie w sprzeczność z Szurą i własnemi zeznaniami, złożonemi w śledztwie.

Trybunał ogłosił po wyczerpującej naradzie wyrok uwalniający oskarżonego dla braku dostatecznych dowodów winy.

GOSPODARKA NA DWORCU KOLEJOWYM SZWANKUJE (!) Od 3 miesiecy oddala dyrekcya kolejowa odstawe pakunkow z dworca kolejowego Zwiazkowi emerytów. Dotychczas robili to tzw. pakierzy i publiczność była z tego zadowolona. Obecnie funkcye te objał Zwiazek emerytów a właściwie eksminister p. Stączek. Bez upoważnienia Zarzadu pokumał sie z niejakim Czerwińskim — właścicielem biura spedycyjnego Plac WW. Świętych — założono spółkę składajaca się z p. Stączka i Potuczka i zaczeła sie robota. Starych pakierów wyrzucono na bruk. Zamiast nich przyjał p. Stączek rozmaitych niefachowców z czego publiczność nie jest zadowolona. Najlepszym dowodem jest doniesienie, złożone u nas przez hr. Cecylie Konarska, zamieszkała w domu p. prezydenta Federowicza. Za odwiezienie kilku pakunków z dworca kolejowego na ulice Studencka, zażądał bagażowy Nr. 31 Ignacy Iwoła, Michał Kozieł i Adam Róg kwotę 25.000 marek, i wobec braku konkurencyi kwotę te wymusił i odebrał, co udowadnia osobiste pismo p. hrabiny które nam przedłożono. Wobec tego zwracamy sie do dyrekcyi kolejowej z żadaniem przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie, gdyż jak nas poinformowano, pani Konarska ma zamiar zwrócić sie w tej sprawie do sadu przeciw Zwiazkowi emerytów kolejowych, jako odpowiedzialnemu za czyny swych podwładnych. W każdym razie będzie ta sprawa zamanifestowana na dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu Zwiazku emerytów.

Jan Kowalski. Józef Brzozowski.

Dział ekonomiczny.

Banki wiedeńskie bojkotują markę polską.

Czynią to na komendę z Berlina.

Jak nam piszą z Wiednia, w ciągu ubiegłego tygodnia **banki wiedeńskie**, jakby na jakąś komendę, **zaprzestały przyjmowania** efektywnych **marek polskich.** W żadnym z wiedeńskich wielkich banków nie można było wymienić ani jednej tysiącmarkówki, wobec czego **cały obrót** walutowy **marką polską kierował się na wiedeńską czarną giełdę.** Czy jest to zwyczajna gra banków tych na rękę czarnej giełdzie i przemysłowców, czy też **wyższy rozkaz komendantów finansowych berlińskich**, wydany dla Wiednia — trudno stwierdzić, w każdym razie **bojkot ten ma na celu obniżenie kursu marki polskiej.** To jednak stwierdzić można, że **sposób ten chybił celu** — to znaczy ani nie zaszkodził polskiej marce, ani nie pomógł austryackiej koronie.

Stabilizacya marki polskiej w Gdańsku.

Wedle **informacyj** nadesłanych nam **z Gdańska**, jednym **z charakterystycznych momentów** obrotu walutowego **giełdy gdańskiej**, który stał **w tym tygodniu** pod znakiem bardzo silnego wahania kursów — **była silna pozycya marki polskiej.** Pomimo, że rynek pieniężny gdański w tym krótkim okresie przeszedł od najsilniejszej haussy na waluty obce — dolary 200—202 — do wielkiej zniżki 182—160 (spadek jednego dnia), **marka polska** trzyma się na kursie 6.22 i poniżej tego nie schodziła, jakkolwiek dolary ujawniają stałą tendencyę zniżkową.

Jak będzie zmniejszony podatek od spirytusu.

Jak się dowiadujemy, wzmiankowane przez ministra skarbu zmniejszenie podatku od spirytusu (2000 mk. dla gorzelń) przemysłowych, 2100 dla rafineryj od 1 litra alkoholu, będzie istotnie wprowadzone w życie w rozmiarach do 50 proc. ale w terminie jeszcze nie tak bliskim. Jednocześnie ze zmniejszeniem podatku, dla uchronienia konsumentów względnie sprzedawców od strat, będzie przeprowadzone zarządzenie analogiczne do tego, jakie się przeprowadza przy powiększeniu podatków: **stwierdzenie ilości posiadanych zapasów** spirytusu, względnie wódek, a następnie **bonifikacya nadpłaconego podatku.** To znaczy, że jeżeli ktoś zapłacił od poprzednio zakupionych zapasów po 2000 mk. podatku według dawnego wymiaru, a zmniejszenie podatku wyniesie 50 proc., to 1000 mk. zostanie mu zwrócone.

Polsko-rosyjskie rokowania handlowe w Warszawie

Warszawa. (Tel. M.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że coraz więcej potwierdzenia nabiera wiadomość, że **polsko-sowieckie rokowania handlowe odbędą się w Warszawie.** W tym kierunku czyni starania poseł Karachan w Moskwie. Nie jest wykluczone, że powrót Karachana, który za kilka dni nastąpi, definitywnie potwierdzi informacyę.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2862'50 2892'50. 2885 sprzedaż 2885. kupno 2850. Franki francuskie gotówka trans 223 czeki trans. 238 240'50 Franki szwajcarskie czeki trans. 575. Funty szterling: gotowka trans. 12150. 12200 12175, sprzedaż 12175. kupno 12100. czeki trans. 12250, 12400. 123'50. Nowy Jork czeki trans 2885 Korony austryackie czeki trans. 42'72 42. sprzdaż 42. kupno 41. Marki niemieckie gotówka trans. 16'25, czeki trans. 16 16'25. sprzedaż 16'25. kupno 16, Gdańsk czki trans. 16'17 i pół, sprzedaż 16'17 i pół kupno 15'95.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'85. Holandya 189'75 Nowy Jork 515 Londyn 21'77, Paryż 42'20. Medyolan 22'47 Bruksela 40'40 Kopenhaa 103. Sztokholm 128'50. Chrystyania 80'75. Madryt 77. Buenos Ayres 170. Praga 5'55 Budapeszt 0'82, Zagrzeb 1'65. **Warszawa 0'17.** Wiedeń 0'17 Austr. stempl. 0'09.

Telegramy.

Ukończenie prac górnośląskich 20 bm.

Rokowania w Genewie trwać będą od 6 do 20 lutego.

Katowice. (PAT) Prasa niemiecka podaje komunikat Biura Wolffa: Delegacye polska i niemiecka postanowiły, aby **prace ukończyć do dn. 20 stycznia.** Rokowania w **Genewie trwać będą od 6 lutego do 20 lutego.** Jak można wnioskować z obecnego stanu rokowań, terminy mogą być dotrzymane i w tych komisyach, które **natrafiły** na szczególne trudności. N. p. w komisyi dla spraw mniejszości. W Genewie nastąpi ostateczne zredukowanie obszernego tekstu konferencyi.

Olbrzymi pożar w hutach witkowickich

Zastanowienie pracy na całym obszarze witkowickim. — 20 tysięcy robotników bez pracy.

Morawska Ostrawa. (PAT) Dzisiaj o godzinie 2 w nocy wybuchł we warsztatach dla budowy zwrotnic **w hutach żelaznych we Witkowicach olbrzymi pożar**, który zdolano ugasić po wytężającej pracy ratunkowej wszystkich okolicznych i miejskich straży pożarnych o godz. 4 nad ranem. Szkoda wyrządzona pożarem jest olbrzymia, bo dochodzi **cyfry pół miliarda koron** czeskich. We warsztatach zniszczonych przez pożar pracowało **2500 robotników, pozbawionych obecnie pracy.** Z powodu zniszczenia przewodów elektrycznych **musiano zastanowić pracę na całym obszarze Witkowickich** zakładów metalurgicznych i węglowych, zatrudniających, jak wiadomo, około 20 tysięcy robotników. Prace nad odbudową zniszczonych warsztatów potrwają kilka miesięcy.

Obrady państw sukcesyjnych w Rzymie

Rzym. (AW) Ustalono, iż dalsze obrady państw sukcesyjnych Środkowej Europy rozpoczną się w Rzymie w dniu 5 lutego. Pod obrady przyjdzie pomiędzy innemi sprawa walutowa.

Straszny orkan w Nowym Jorku

5 osob zabitych, 50 rannych.

Waszyngton. (PAT) W. B. K. Straszny orkan, który szalał w Nowym Jorku spowodował **śmierć 5 osób, 50 osób zostało rannych.** Policya wzdłuż ulic porozciągała liny, aby przechodnie mogli się ich trzymać, gdyż silny wiatr rzucał ludzi pod koła przejeżdżających wozów.

Kto będzie marszałkiem Sejmu wileńskiego?

Wilno, (Tel. wł.) Wynik wyborów o tyle zmienił zamiary co do osoby marszałka Sejmu wileńskiego, że z kombinacyi **odpadł Michan Parczewski**, który nie został wybrany posłem. Obecnie wymieniają w tutejszych kołach jako kandydatów **Jana Piłsudskiego**, b. prezydenta miasta Wilna. **Raczkowskiego**, prezyd. **Bańkowskiego**, oraz red. **Zwierzyńskiego**.

Przygotowania do otwarcia Sejmu

Wilno. (AW) Data otwarcia sejmu nie jest jeszcze ustaloną, **prawdopodobnie otwarcie obrad nastąpi około 20 b. m.** Przygotowanie budynku teatru na Pohulance pod obrady sejmowe zostało zupełnie ukończone. W sali obrad zarezerwowano specyalne miejsca dla przedstawicieli państw obcych, państwowych władz wojskowych i cywilnych, oraz prasy miejscowej i zagranicznej. Prasa miejscowa zajmie pierwszy rząd balkonu, ponadto oddano jej osobny pokój telefoniczny. Kancelarya sejmowa znajduje się w stadyum organizacyi. W skład jej będzie wchodził kierownik, dwóch pomocników jego, oraz sześciu lub ośmiu urzędników. Prace kancelaryi rozpoczną się na kilka dni przed otwarciem sejmu.

Wilno. (AW) Pierwsze posiedzenie sejmu wileńskiego otworzy prezes tymczasowej komisyi rządzącej **p. Meysztowicz.** Obrady zagai najstarszy wiekiem poseł arcybiskup **Hryniewiecki.**

Porozumienie polsko-litewskie - najbliższem zadaniem rządu

Uchwały genewskie dają Polsce pełne zadośćuczynienie. — Załatwienie konfliktu z Litwą nie może być jednostronne. — Tendencye rządu polskiego

Warszawa. (Tel. M.) Jeden z kierujących polityków w rozmowie z Waszym korespondentem oświadczył, że **uchwała genewska w sprawie wileńskiej daje Polsce pełne zadośćuczynienie.** — Można nawet powiedzieć, że **daleko posunięty optymizm nie przewidywał takiego rozstrzygnięcia.** Ze strony zagranicy jest tylko jedno zastrzeżenie, a to, **by załatwienie sporu o Wilno nie było jednostronne. Rząd polski** zgodnie z wyczuwaną sytuacyą międzynarodową od samego początku **idzie po linii dwustronnego załatwienia konfliktu.** Ma nastąpić **porozumienie między rządem polskim a Wilnem z jednej a Kownem z drugiej strony.** Już to samo wyklucza bezwzględną inkorporacyę. Układ między delegacyą wileńską a rządem polskim musi Wileńszczyźnie zastrzedz pewną autonomię, co z jednej strony stwierdzi pewną odrębność tego kraju, z drugiej zaś usunie obawy czynników międzynarodowych. — Jeżeli dziś jest jeszcze przedwcześnie na porozumienie z Kownem, to **takie porozumienie należy do najbliższych zadań rządu polskiego**, któremu Wilno zapewni pewne wpływy na Kowno, a także na Klajpedę.

Wybory wileńskie przeszły bardzo pomyślnie. Nawet w krajach o wysokiej kulturze procent wyborów nie bywa wyższy, N. p. we Włoszech udział wyborców nie przekraczał 50 proc. w prowincyach północnych, a na południu jest jeszcze mniejszy. Również należy wziąć pod uwagę względy klimatyczne, trudności komunikacyjne co wysoki procent wyborców jeszcze bardziej powiększa. Jest już stwierdzone, że żydzi dość w dużej mierze, szczególnie na prowincyi, wzięli udział w głosowaniu. Insynuacyom, jakie ukazały się przed wyborami, że akt wyborczy będzie komedyą, zaprzecza rzeczywistość. Obecnie argumenty tego rodzaju upadają.

Sprawa wileńska na Radzie ministrów

Warszawa. (Tel. M.) Dzisiaj **Rada ministrów wysłuchała sprawozdania min. Michalskiego i min. Skirmunta w sprawie handlu zewnętrznego.** Poprzedziło ją posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów **dla omówienia sprawy wileńskiej**, albowiem wczorajsza dyskusya w komisyi spraw zagranicznych wywołała potrzebę ponownego zastanowienia się kół rządowych nad tą sprawą.

Kowno za porozumieniem w sprawie wileńskiej

Oświadczenie delegata litewskiego w Genewie.

Warszaw. (Tel. M). Według otrzymanych z Genewy wiadomości, posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie wileńskiej zakończyło się przemówieniem delegata francuskiego **Hanotaux**, który w imieniu wszystkich członków Rady Ligi Nar. złożył podziękowanie Hymansowi **za całą pracę i zabiegi w sprawie litewskiej.** — **Hymans** wyraził przekonanie, że **pojednanie obydwu narodów jest możliwe.** Do tego oświadczenia przyłączył się delegat Anglii i innych państw. Przewodniczący delegacyi litewskiej p. **Milosz** wyraził ubolewanie z powodu stanowiska, zajętego przez Radę Ligi narodów. Równocześnie w imieniu swego rządu **oświadczył gotowość do pojednawczego uregulowania sprawy wileńskiej.** Delegat polski **p. Askenazy** przyłączył się do tego ostatniego zapatrywania. — **Hymans wezwał w końcu delegacye polską i litewską, aby do dni 10 zawiadomiła go, czy się zgodzi na ustalenie linii demarkacyjnej między Polską a Litwą w miejsce strefy neutralnej.**

Co oznacza dla Polski p. Poincare

Poincare uważa sojusz z Polską za kardynalną podstawę dla polityki francuskiej.

Warszawa. (Tel. M.) Warszawskie koła polityczne żywo się interesują **przesileniem w Paryżu.** Dotąd brak informacyi szczegółowych. Przypuszczenia, że mianowanie Poincarego na miejsce Brianda miałoby oznaczać zerwanie z Anglią i było przeszkodą do porozumienia i międzynarodowej odbudowy Europy, nie odpowiada istocie rzeczy. **Poincare** jest dolny do ewolucyi i **rozumie konieczność kompromisu w polityce.** Bytność jego w Londynie przed dwoma miesiącami miała na celu przygotowanie kół londyńskich na ewentualne objęcie przez niego stanowiska premiera. Wynika z tego, że **sfery angielskie były przygotowane na tę zmianę.** Poincare zresztą nie przyjąłby stanowiska premiera, nie mając pewności, że potrafi łącznie z sojuszem Francyi **prowadzić** politykę swego kraju, silniej i mocniej broniąc interesów swego kraju wobec Niemiec i Rosyi.

Jeżeli idzie o **Polskę**, to **Poincare uważany jest za człowieka o jasnej fizyognomii.** Niejednokrotnie manifestował on, że **sojusz z Polską jest kardynalną podstawą dla polityki francuskiej.** Temu zapatrywaniu dał wyraz w publicystyce. **Pod tym względem nie można żywić obaw.** Rzecz inna, co negować się nie da, że zadanie Poincare'go będzie trudne. Przypuszczenie, że Poincare po krótkim czasie ustąpi miejsca człowiekowi więcej kompromisowemu, nie jest pozbawione podstaw. W danym momencie dobrze się stało, że na czele rządu francuskiego stanął człowiek, który wykonanie traktatu wersalskiego stawia jako conditio sine qua non.

Program rządu Poincare'go

Paryż. (AW) Jeden z dzienników donosi, jakoby Poincare scharakteryzował swój nowy gabinet, jako **ministerstwo jedności narodowej,** które ma bronić należytego wypełnienia warunków pokoju, a równocześnie uszanowanie praw Francyi. Poincare miał oświadczyć, że **gabinet jego nie będzie miał charakteru politycznego**, że zależy mu głównie na tem, aby złączyć wszystkich, uspokoić umysły i przywrócić pokój światowy. Poincare ma się zająć głównie **polityką zewnętrzną.** Oświadczyć miał on, że **nie życzy sobie na razie dalszych obrad Rady Najwyższej,** ani też nowego rychłego jej zwołania, ma natomiast zamiar porozumiewać się częściej, niż to dotychczas miało miejsce w sposób prywatny i bezpośrednio z L. George'm. **Poincare jest zwolennikiem angielsko-francuskiego traktatu gwarancyjnego, lecz nie we formie ogłoszonego wczoraj projektu.** Zamierza on się domagać wzajemnych gwarancyj, a to na czas dłuższy, niż w obecnym projekcie przewidziano. W sprawie międzynarodowej konferencyi gospodarczej w Genui nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi.

Spotkanie L. George'a z Poincare'm

Paryż. (AW) Poincare po otrzymaniu wiadomości, iż L. George pragnie spotkać się z nim przy przejeździe przez Paryż w dniu 14 bm., zawiadomił ambasadora angielskiego, że o tej popołudniu przybędzie do ambasady angielskiej celem zobaczenia się z L. George'm.

Skład nowego gabinetu

Paryż (PAT) Havas. Dziś rano **Poincare** przyjął panów de la Steirie i Manuy, **Poincare ofiarował p. Manuy tekę spraw wewnętrznych panu de la Steirie tekę skarbu.** Następnie Poincare ma zaproponować objęcie emerytur i **kolei p. Maginot**, oraz **tekę obszarów oswobodzonych p. Tardieu. Doumer i Henriot odmówili przyjęcia tek, jak również Viviani**, który woli pozostać przedstawicielem Francyi w Lidze Narodów. Jeżeli **Bartoux zgodzi się objąć wiceprezesurę** i sprawiedliwość, to w takim razie Reibel **objąłby tekę wojny.**

Przerzucenie wojsk sowieckich nad Zbruczem

Lwów. (Tel. wł.) Wzdłuż linii granicznej Zbrucza **rozlokowano nowe oddziały przybyłych z Rosyi krasnoarmiejców.** Przywódcy sowieccy tłomaczą to przerzucenie wojsk z Rosyi centralnej na granicę względami aprowizacyjnemi, oraz koniecznością obserwowania ludności ukraińskiej, skłonnej do aktywnej działalności powstańczej. Inne względy polityczne nie odgrywają pono żadnej roli w tej manipulacyi.

Ameryka przeciw sowietom.

Londyn. (AW) „Daily Mail" telegrafuje z Waszyngtonu, że **sekretarz stanu Hughes otrzymuje liczne protesty przeciwko temu, by Stany Zjednoczone brały udział w międzynarodowej konferencyi w Genui**, a to z tego powodu, iż współudział ich przedstawicieli w tej konferencyi równocześnie ze współudziałem w niej przedstawicieli Rosyi sowieckiej oznaczałoby uznanie rządu sowietów. **Najenergiczniejsze protesty** w tej sprawie **wyszły ze strony prezesa organizacyi robotników amerykańskich.**

Rewolucyjne zaburzenia w Indyach.

Londyn. (AW) Przy wyjeździe księcia Walii do Madras miały miejsce ciężkie zaburzenia. Okazały się one tak groźne, iż **policya angielska musiała wkroczyć z tankami.** Kilka osób zabito. Władze przedsięwzięły energiczne środki, celem stłumienia zaburzeń.

Sprawa Jaworzyny w parlamencie czeskim

Praga. (PAT) Dzisiaj odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego czeskich socyalistów, na którem poseł Pelikan referował **o sprawie Jaworzyny** i wskazał na to, że w sprawie uregulowania granicy toczą się **obecnie rokowania czesko-polskie.** Mowca wskazał na strategiczne znaczenie koszycko-bogumińskiej linii kolejowej oddalonej od granic Polski zaledwie o 12 kilometrów. Ewentualne **odstąpienie Jaworzyny Polsce oznaczałoby powiększenie zagrożenie tej linii kolejowej (!).** Poseł Pelikan zastrzegł się przeciwko jakimkolwiek pertraktacyom w sprawie Jaworzyny.

Milionówka.

Warszawa. (PAT) W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer **728.955**, sprzedany w Poznaniu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

BÓJKA NA ZABAWIE. W czasie wczorajszej zabawy prac. murarsk. w sali „Domu rob." przy ul. św. Tomasza l. 37 przyszło koło godziny 1 w nocy do bójki, w której dwóch uczestników odniosło poważne rany sztyletem w głowy. Wzburzone towarzystwo nawet wobec interwencyi policyi nie okazywało skłonności do uspokojenia, wobec czego odstawiono głównego awanturnika niejakiego Stanisława Stykowskiego, który w „bohaterskiej" bójce odniósł kilka ran, na pogotowie, a stamtąd pod Telegraf.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Praktykantki dla gospodarstwa wiejskiego poszukuje zaraz Dwór Sygneczów, p. Wieliczka. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków i referencyi. 8001

Stolarskich uczniów z praktyką i **frazera** na mieszkanie przyjmie Fabryka Kraków, ulica Kopernika 6. 8055

POSAD SZUKAJĄ

Panna z ukończoną szkołą handlową pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Zajęcie" 6405

ZDOLNA KRAWCOWA szyje po domach. Ulica Długa 12, parter, oficyna drzwi na lewo. 8072

Panna z kilkuletnią praktyką biurową pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Styczeń" 8018

Rutynowany pomocnik handlowy z działu bławatno-konfekcyjnego poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty z podaniem warunków do adm. „Gońca Krakowskiego" dla „Jaśka". 8012

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA SKLEP Z TOWAREM. Nadaje się też na przedsiębiorstwo. Wiadomość Pędzichów 6.

SPRZEDAM APARAT KINOWY, Dynamo, Motor. Zgłoszenia Bobrzecki, Kletówka 166 Krosno. 8084

Pianino ładne mało używane do sprzedania. Kraków Rynek gł. 7. u dozorcy domu z wyjątkiem niedziel. 8048

SPRZEDAM domek 4 ubikacje z parcelą około 2 morgi w mieście w rynku za 500000 mkp. III piętrowy młyn motorowy siły 80 HP. przemiał dzienny 150—200 ctn. 500.000 mk niem. lub w dolarach po kursie. Stępiński, Wągrowiec ul. Bydgoska 10 Województ. Poznańskie. 6175

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową i kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

SPRZEDAM AMATORKIE KINO ze światłem i filmy. Zgłoszenia Bobrzecki, Kletówka 166, Krosno. 8085

SZWAJCARSKIE KOZY, kilka rasowych psów sprzedaje zakład „ORNIS", Kraków, Hotel Saski. Wypycha artystycznie ptaki i zwierzęta. 8086

KUPNO

KUPIĘ MASZYNY TRYKOTAZNE pończosznicze do robienia swetrów i pończoch, tylko do niedzieli. **Hotel Spatz, ul. Miodowa, Biderman.** 8079

Kupię kamienicę ewentualnie z restauracyą w Krakowie lub bliższej okolicy. Zgłoszenia listowne do Adm. „Gońca Krak." pod „Winogron". 8071

Kupię interes z urządzeniem i wolnem mieszkanie. Administracya Gońca „Gotówka"

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 42 mechanik poślubi pannę lub bezdzietną wdowę do lat 35 wymagana wyprawa i mieszkanie umeblowane (krawczynie mają pierwszeństwo). Zgłoszenia pod „Mechanik" do Adm. Gońca. 6248

BLONDYNKA młoda, przystojna, elegancka, obecnie na posadzie, pragnie poznać mężczyznę bardzo inteligentnego do lat 40 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia wraz z fotografią, za zwrot której ręczę pod „Przędziwo" do Adm. „Gońca". 8204

Doktor medycyny, szatyn, lat 36, poszukuje towarzyszki życia wybitnie indywidualnej. Rzecz traktuje seryo do Adm. „Gońca" wraz z fotografią pod „Doktor". 8203

ŻYWA BLONDYNKA, polka, wychowana we Wiedniu, będąca od dłuższego czasu w Krakowie, nawiąże wesołą korespondencyę polską lub niemiecką z inteligentnym mężczyzną pod „Blondyneczka" do Gońca Krakowskiego

BACZNOŚĆ! Trzy panienki wesołe z posagiem chcą poznać panów w celu matrymonialnym pod „Trójka" do Gońca Krakowskiego.

KAWALER lat 26, inteligentny, posiadający 8.000.00 Mkp. gotówki, pragnie tą drogą poznać pannę lub wdówkę do lat 30, która posiada majątek ziemski do 200 morgów. Zgłoszenia pisemne z fotografią za której zwrot ręczę do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Ziemianin". 8077

RÓŻNE

NA KARNAWAŁ! Haftuję ręcznie toalety wieczorowe według żurnali w 24 godzinach. Floryańska 9. 8102

ZAMIENIĘ MIESZKANIE, składające się z pokoju i kuchni w dzielnicy VIII., na takie same w innej dzielnicy. Zgłoszenia: Marya Hajdugówna, Kraków, Krakowska 55

MASZYNY DO PISANIA, kasy kontrolne przyjmuje do naprawy specyalista Juliusz Hecker, Kraków, Marka 25. 8076

NOWO OTWARTA PRACOWNIA SZKLARSKA przyjmuje roboty w zakres jej wchodzące, jakoteż i reperacye po cenach przystępnych. Wykonuje roboty na prowincyach. **Stanisław Dudzik, Kraków, Grzegórzki, Chodkiewicza 92.** 8067

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Piotr Wójcik, ur. 1899 w Morawicy, które unieważnia się. 8098

Unieważniam skradzione dokumenta wojskowe i akademickie na nazwisko Józefa Świdra, ur. 1902 w Trynitatis pow. Bochnia. 8097

Motor benzynowy

6 HP na wozie prawie nowy do sprzedania. Starowiślna 83. 8083

!!OBUWIE!!

na skórkowych obcasach. Czarne chromowe wysokie 5.600 Mk. pierwszej jakości, bardzo trwałe 7200, wiśniowe lub bronz. 6900 w fason. ang. lub warszaw.

Luksusowe na franc. obcasach: Gemz. czar. 7500, te same z lak. 8900, najlepsze szewro, fason wiedeński, szkocki lub warszawski 10.900, wiśniowe 8900, prawdziwe szewro wiśniowe lub bronz. w fason. szkockim lub warszaw. 11.900, popielate szewro 10.500. Wielki wybór bucików irchowych.

Na karnawał nadeszły: Pantofelki prunel. 2200, 2900, 4200, lakier. od 5500 wzwyż, czółenka lakier. w najnowszych fasonach 7500—8590, czysto jedwabne również na składzie. Wielki wybór pantofelek szewr., irchow. w różnych kolorach i t. p. 8105

6. GIZELA BRAND Kraków, Starowiślna 6.

Siano pras., owies

sprzedaje wagonowo oraz DRUT 6209

Dom Handl.-Przem. **Józef Szpigel**

Warszawa, Wilcza 13, tel. 109-87.

Dwie sensacyjne powieści

II. wydanie

1. **Tajemnice Sahary** Piotra Benoit, romantyczna, fantastyczno-przyrodnicza powieść, nagrodzona przez Akademię Francuską.
2. **Człowiek, który wrócił z tamtego świata** G. Leroux'a, romans wstrząsający grozą tragicznych zdarzeń, przedstawiający zjawiska ze świata medyumizmu i spirytyzmu.

II. wydanie obu powieści na wyczerpaniu.

Jak długo zapas starczy, przesyła Administracya „Gońca Krakowskiego"

obie wymienione powieści

za cenę premiową

Mk 200.—

(już z kosztami przesyłki pocztowej).

Należytość należy uiścić z góry.

Dla P. T. Prenumeratorów „Gońca Krakowskiego" wyjątkowa cena **Mk 150.**

Kupujemy każdą ilość 8094

ZIEMNIAKÓW FABRYCZNYCH

w ładunkach wagonowych i prosimy o oferty.

NADWIŚLAŃSKI DOM PRZEMYSŁ.-HANDLOWY

EXPORT **W. MAJEWSKI** IMPORT

Grudziądz, ul. Toruńska 27/29.

Telefon 136. Adres telegraf.: „Naprzecha".

KONKURS

na urządzenie komunikacyi autobusowej w Wilnie.

Magistrat miasta Wilna przyjmować będzie do dnia 15-go lutego 1922 r. oferty na urządzenie komunikacyi autobusami w mieście Wilnie.

Linie kursowania autobusów mają połączyć:

1) Zwierzyniec z końcem Antokola (7 klm.)
2) Koniec Kalwaryjskiej z dworcem osobowym i towarowym (5 klm.)
3) Koniec W. Pohulanki z końcem ulicy Połockiej na Zarzeczu (4,5 klm.)

Miasto ma prawo na tych samych liniach położyć szyny dla tramwajów elektrycznych. Przyczem dla kursowania autobusów będą wytknięte nowe linie.

Rysunki autobusów mają być przedstawione przy konkursie.

Termin trwania koncesyi określa się najwyżej na lat 10. Skrócenie tego terminu jest pożądane i będzie uwzględnione przy wyborze konkurenta. Po upływie terminu umowy autobusy pozostają własnością przedsiębiorcy.

Ilość kursujących autobusów proponuje każdy z ubiegających się. Przytem na krańcowych punktach wskazanych linii autobusy mają odchodzić przynajmniej co pół godziny.

Opłata za przejazd z prawem przesiadania ma być narazie zaproponowana przez kontrahentów i w każdym razie ustalona w porozumieniu z Zarządem miasta.

Każdy z ubiegających się proponuje wysokość opłat na rzecz miasta.

Jakkolwiek przewożenie ładunków autobusami ciężarowemi nie może być przedmiotem koncesyi monopolizującej — jednak byłoby pożądanem, żeby ubiegający się mieli na widoku także uruchomienie automobilów ciężarowych.

8069 **Magistrat m. Wilna.**

WINA i WÓDKI

pierwszorzędnych marek krajowych i zagranicznych

poleca na karnawał

ponownie otwarty skład hurtowny i detaliczny win i wódek

W GRAND HOTELU

8100 Kraków, ul. Sławkowska. 50

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES — Kraków — Szewska 13/6,

poleca: nikl. syst. Roskopf Mk 3500. Budzik z przedwoj. werkiem Mk 4200. Skrzypce ze smyczkiem Mk 6000 i wyżej. Harmonie, wiedeński model, jednorzędówka Mk 7000, dwurzędówka Mk 15000. Trąby akordeonowe Mk 1500. 1800. Dyamenty do szkła Mk 2.00, 3000. Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 180., 3000. Maszynki do samogolenia Mk 1500, 2000. Pas do brzytwy Mk 400. Kamień Mk 250. Pudła do skrzypiec Mk 3500, 5000. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mk przekazem.

Kupuje złoto i srebro. 6250

E. A. SZCZERBAN i Z. CZYŻEWSKI 6014

Dom ajencyjno-komisowy dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa

LWÓW, ul. ZIELONA L. 30

zawiadamiają niniejszem,

że objęli z dniem 15-go listopada b. r.

Generalne zastępstwo fabryki likierów

GRASZEWICZ i GRZYBKOWSKI w SZAMOTUŁACH

Każdą ilość 6040

PAPY DACHOWEJ

w trzech gatunkach

smoły destylowanej z węgla kamiennego

PORTLANDCEMENT

Ofiaruje do natychmiastowej dostawy

WŁADYSŁAW LEWANDOWSKI

FABRYKA PAPY I DESTYLACYA SMOŁY

TCZEW (Pomorze).

POTRZEBNY PAPIER

w wymiarze

75×102 cm.	. . . .	375.000 arkuszy
104× 90 cm.	. . . .	56.250 „
65×118 cm.	. . . .	240.000 „
69× 80 cm.	. . . .	100.000 „

który musi odpowiadać następującym warunkom:

1) powinien być nieciągliwym aby wytrzymał drukowanie na nim drogi litograficznej 8 kol. (odbijanych na punktury),
2) zawierać duży procent szmat,
3) przez długi przeciąg czasu utrzymać białość,
4) dość mocno klejony i niełamliwy.

Oferty należy przesyłać do dnia 11 stycznia b. r. pod adresem

Instytut Wojskowo-Geograficzny

Wydział Techniczno-Administracyjny

Warszawa, Wilcza 64. 8068

Rury żebrowe własnego wyrobu dla celów ogrzewalnych, suszni jak również chłodni

dostarczy

Fabryka maszyn firmy PION, Zakłady Przemysłowe

Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 6176

KTO CHCE KUPIĆ TOWARY?

Po najtańszych zniżonych cenach, niech napisze, lub przyjeżdżając do ŁODZI, uda się do składu fabrycznego

M. Bryl, ul. Piotrkowska Nr. 56, w podwórzu III wejście.

Gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach białe i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na wsypy i poszwy, flanela, barchany, cajgi, chustki, pończochy, obrusy, kołdry, również szewjety, sukna, korty i wełny na damskie i męskie ubrania, kostyumy, płaszcze i suknie i wiele innych towarów.

Uwaga! Wysyłam pocztą za zaliczką odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zadatku. Cenników i próbek nie wysyła się. 6232

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.